Nr. 41. We Lwowie, — Środa dnia 17. lutego 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o godz. 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—. Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.
BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter; otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują: We LWOWIE: Administracya „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Günangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 16. lutego.

(*Berliner Tageblatt* o żałobie w Królestwie Polskiem. — Prace parlamentarne w Wiedniu a Berlinie. — Okólnik ks. Jerzego saskiego w plenum rajchstagu. — Obrady komisyi szkolnej. — Nowe objawy finansowego upadku Rosyi. — Francya przeciw zakonom. — Stosunki w Serbii).

Rozpaczliwe położenie Polski, gnębionej przez knut moskiewski, wołające o pomstę do nieba za nadużycia i znęcania się moskiewskiego rządu nad braćmi naszymi w Królestwie Polskiem, przedarły nawet twardą skorupę egoizmu teutońskiego i poruszyły umysły Niemców tak nieprzystępne bolom ludzkości, gdy ludzkość tą jest naród politycznie gnębiony, naród nasz. *Berliner Tageblatt*, organ stronnictwa wolnomyślnego, zamieszcza na czele niedzielnego numeru swego korespondencyę z Warszawy „O żałobie w Królestwie Polskiem". Fakt zamieszczenia tej korespondencyi jest wiele mówiącym. Autor listu przypomina, jaka to na rok obecny i następujące trzy lata przypada rocznica historyczna dla Polski, zaznacza, iż rocznica ta musi „poruszyć serce narodu, który nie umarł. Naród ten chce ją uczcić. Forma tego uczczenia musi być zupełnie inna u tych Polaków, którzy jęczą pod jarzmem rosyjskiem, niżli u ich braci w Austryi lub Prusiech — musi być inną „gdyż w tej części Polski, która należy do Rosyi, sroższy dziś okrucieństwa i system wynarodowienia, więcej niżli kiedykolwiek". Autor maluje stosunki panujące w Królestwie Polskiem; opisu jego nie będziemy powtarzali, gdyż musielibyśmy powtarzać rzeczy, które nie są dla nas tajemnicą. Przytoczymy tylko ustęp następujący: „Historya okazuje nam zwycięzców narodów, którzy im ich zwyciężeni w sposób okrutny się obeszli i w sposób okrutny je gnębili, ale ich języka nigdy nie prześladowano i nie przeszkadzano im pracować na ojczystej ziemi, kształcić się i rozwijać. Ten sposób prześladowania, który rani człowieka aż do głębi jego serca, który pozbawia go jego atmosfery moralnej, który niszczy jego egzystencyę, jest nowym wynalazkiem. Z tego powodu ani położenie ekonomiczne, ani polityczne, w którem się obecnie znajduje ten, kto w tym kraju nie mieszka, ani nawet Moskal, który przez dłuższy czas nie przebywał w Polsce, nie wyrobi sobie wyobrażenia o położeniu rzeczy i trudno mu będzie wierzyć opisowi faktów, które są przecież chlebem codziennym dla Polaków, poddanych rosyjskich". Autor mówi dalej także, że nienawiść (Polaków do Moskali), jakkolwiek wszystkie jej objawy są przytłumione, jest dziś większą, niż kiedy. Młodzież wychowana w szkołach rosyjskich, ma więcej patryotyzmu, niż dawna. Miłość do Polski wzmaga się u tej młodzieży przez wszystko, co ona cierpi w szkole, przez to, w jaki sposób traktują tam mowę polską i wreszcie przez nienawiść, jaka się w nich wyradza przeciw rosyjskim nauczycielom, którzy są najczęściej agentami policyjnymi i z największym zapałem prześladują narodowość swoich uczniów. **Smutne położenie narodu polskiego w Rosyi powinno Słowian pouczyć;** niechaj zrozumieją z tego, co rozumie Rosya pod „słowiańską solidarnością"...

Gdy Rada państwa we Wiedniu załatwia w przyspieszonem tempie sprawy, które mają być jeszcze pokończone przed zamknięciem obecnej sesyi, gdy członkowie wiedeńskiej Izby posłów, należący nawet do opozycyi, miarkują się w puszczaniu wodzów swojej wymowie, byle przed końcem bieżącego tygodnia mogła Izba załatwić przedłożenia, które stoją na jej porządku dziennym, a z których niektóre jak np. ustawa o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych, są gorąco upragnione przez całą ludność — w Niemczech tymczasem prace parlamentarne są w pełnym ruchu. Równocześnie obradują w Berlinie rajchstag i sejm pruski. W **rajchstagu rozwinęła** się wczoraj dyskusya na temat traktowania żołnierzy przez przełożonych w wojsku, temat wywołany znanym okólnikiem ks Jerzego. Poseł narodowo liberalny Casselmann, domagał się, aby istniejąca już od dłuższego czasu w Bawaryi **jawność postępowania sądowego w wojsku**, została zaprowadzoną w całych Niemczech. Mowca poparł znaną rezolucyę, którą uchwaliła w tym duchu komisya budżetowa rajchstagu Przeciw temu wystąpił jednak kanclerz **Caprivi**, ubolewając, że rezolucya posiada formę zbyt szorstką, co zarówno z ciągłem omawianiem przez prasę tej całej kwestyi, należącej do zakresu dyscypliny wojskowej, przyczynić się może tylko do podkopania karności w wojsku. Zapewne — przyznaje to kanclerz — i w armii, jak w całem społeczeństwie, są także ludzie niegodni, są i tacy, którzy lubują się w zuęcaniu nad żołnierzami, przyczyną tego są jednak brak religijnego wychowania i prasa liberalna. Zabrał głos następnie socyalista **Bebel** i w długiej a namiętnej mowie przytoczył cały szereg nieznanych wypadków znęcania się w wojsku nad żołnierzami. Wystąpił jednak przeciw temu ponownie kanclerz **Caprivi**, i w rozdrażnieniu zarzucił Beblowi, iż musi uważać wywody jego za bezimienną denuncyacyę, Bebel bowiem nie przytoczył żadnych nazwisk. Bebel naturalnie nie został dłużnym odpowiedzi, a dalszy ciąg tej namiętnej dyskusyi nastąpi dzisiaj. — **Komisya szkolna sejmu pruskiego** zajmuje się ciągle przedłożeniami o szkole ludowej, przeciw któremu opozycya rośnie z dnia na dzień. Wczoraj obradowano nad wniesionemi poprawkami, obrady jednak nie doprowadziły do żadnego kompromisu pomiędzy stronnictwami.

W jak bardzo smutnych stosunkach finansowych musi się znajdować rząd rosyjski, dowodzi tego fakt, iż do pokrycia potrzeb państwowych, w szczególności wydatków z powodu nędzy głodowej, musiało być wzięte złoto, złożone w skarbcu państwowym. Złoto to wydał skarb państwa bankowi państwowemu, który w zamian przepisał w swoich księgach na rzecz skarbu państwa... kredytowe papiery rosyjskie. Przekaz pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej, nie wiele chyba przyniesie pomocy tym, którzy głód cierpią. Rosyjski bank państwowy, mimo wszystkich nieudałych prób dotychczasowych, stara się koniecznie umieścić w Niemczech czteroproceutową pożyczkę towarzystwa kolei Moskiewsko-Kazańskiej. Jest to także charakterystyczny szczegół; wyraźniej chyba trudno, by mógł się objawić zupełny upadek Rosyi pod względem finansowym. Swoją drogą, Niemcy z góry zapewniają, iż nie znajdzie się pomiędzy nimi żaden kapitalista, któryby dał Rosyi pieniądze.

We **Francyi** wywołał ostrą polemikę, która niezawodnie przeniesie się do parlamentu, i ostrę opozycyę, dzisiaj już inaugurowaną przez pisma nawet takie, jak *Temps* i *Journal des Debats*, które z osobistościami stojącemi na czele rządu francuskiego pozostają w bardzo bliskich stosunkach, projekt ustawy **o stowarzyszeniach religijnych**, czyli o zakonach. Ustawa ta jest wielkim krokiem naprzód na polu represyi przeciw życiu religijnemu. Nawet wspomniane pisma zarzucają projektowi cechę zbyt represyjną i policyjną. Projekt ten stanowi: żadne zrzeczenie się naturalnych praw człowieka, jak prawa wstępywania w związki małżeńskie i prawo posiadania własnego majątku, nie jest ważnem i nie może być za takie przez państwo uznanym; każdy członek jakiegokolwiek stowarzyszenia może zeń wycofać się, kiedy zechce; każdy lokal, w którym kupi się życie stowarzyszonych, może być każdej chwili przez państwowe władze inspicyowanym, a gdy stowarzyszenie składa się w przeważnej swej części z obcych poddanych, rząd może takowe rozwiązać bez wyroku sądowego. To już wystarcza, aby nabrać wyobrażenia o tendencyi ustawy.

Jak już wiadomo, skupczyna serbska uchwaliła budżet w pierwszem czytaniu, a wczoraj rozpoczęła się szczegółowa nad nim rozprawa. Jako domniemanych następców Katicza w godności prezydenta skupczyny, wymieniają Tauszanowicza i Rista Popowicza. Katicz i ci, którzy razem z nim wystąpili z klubu radykalnego, — dotychczasowej większości, — utworzą osobne stronnictwo; stronnictwo to ma połączyć także w jedną całość rozbitków dawnych stronnictw postępowego i liberalnego, i stworzyć w ten sposób jednolitą opozycyę.

Galicya a Bank austro-węgierski.

Lwów d. 16. lutego.

Nie tak to dawne czasy, kiedy w Wiedniu, w sferach urzędowych uchodziła Galicya za „ein passives Land", w którym nie warto robić jakichkolwiek inwestycyjnych wkładów. W ostatniem dziesięcioleciu absolutnych rządów nawet osobiste a przemożne wpływy namiestnika-rodaka nie mogły przemienić tradycyjnej rabunkowej gospodarki w racyonalniejszy system obchodzenia się z prowincyą, która zubożona nie przez własne winy, zasilała corocznie bądź co bądź dziesiątkami milionów wspólny skarb państwa. Z nastaniem konstytucyjnej ery nie zmienił się dawny porządek rzeczy, teraz jak dawniej dostawały się Galicyi tylko skąpe okruchy z suto dla innych prowincyj zastawionego stołu budżetowego, a pożal się Boże wspomnieć o tych mizernych subwencyjkach, które jakby z łaski rzucano nam na szkoły fachowe, na regulacyę rzek lub ku podniesieniu chowu bydła i koni.

Nie innej polityki trzymała się również wobec Galicyi generalna dyrekcya państwowego banku i trzeba było lat wielu, wielu zachodów i silnego naporu ze strony sejmu i naszej delegacyi w Wiedniu, aby dla sześciomilionowego kraju wywalczyć siedm filialnych zakładów banku i zrobić mu dostęp do taniego kredytu osobistego, który dotąd był niemal wyłącznym przywilejem stolicy monarchii i kilku faworyzowanych zachodnich prowincyj.

W żądaniach swoich spotykała się Galicya zawsze z stereotypowym zarzutem, iż wobec nierozwiniętego u nas handlu i przemysłu, wobec braku wielkich przedsiębiorstw są zbyt małemi nasze potrzeby kredytowe, aby filiom banku mogły dostarczyć dostatecznego materyału obrotowego, że przeto filie galicyjskie, gdyby je otwarto, zaciężyłyby dolegliwie na ogólnym budżecie banku, niezdolne utrzymać się z zysku osiągniętego z własnych operacyj. Doświadczenia zrobione po otwarciu galicyjskich filij, wykazały dowodnie całkowitą bezpodstawność tych zarzutów, już bowiem bilanse banku austro-węgierskiego z ostatnich lat czterech, w których filie galicyjskie nietylko dowiodły tego, że nie są one biernemi, na łasce i utrzymaniu centralnego zakładu powstającemi instytucyami finansowemi, ale stwierdziły, że operacye kredytowe galicyjskich filij rozwijają się pomyślnie z każdym rokiem i rozwijają nawet w wyższym stopniu, niż filialne zakłady banku w innych prowincyach austryackich. Aby stwierdzić ten fakt, wystarczy chociażby pobieżnie porównać bilanse banku z lat 1888 do 1891 roku. W tym okresie czasu wzrosła ogólna suma zawartych operacyj:

W wszystkich zakładach banku w Przedlitawii i w Węgrzech z 1337 na 1856 mil. *zł.*, czyli o 40·3 prc.

W centralnym zakładzie w Wiedniu i we wszystkich zakładach filialnych Przedlitawii z 1022 na 1450 mil. *zł.* czyli 41·9 prc.

W centralnym zakładzie budapeszteńskim i we wszystkich zakładach filialnych Węgier z 316 na 426 mil. *zł.* czyli o 34·9 prc.

W filiach przedlitawskich z 295 na 347 m. *zł.* czyli o 17·6 prc. Zaś w galicyjskich filiach z 37 628 na 62 616 mil. *zł.* zatem o **66·4** prc.

Kredytowe operacye zawierane przez bank austro-węgierski dzieli jego naczelna dyrekcya stale na cztery kategorye:

I. eskont weksli, warantów i effektów.
II. lombard papierów wartościowych.
III. asygnaty kasowe.
IV. skup zagranicznych weksli, zakupno effektów i inne komisyjne interesa.

Owóż w ostatnich czterech latach rozrost zawartych transakcyi przedstawiał się następnie w poszczególnych działach:

	w wszystkich zakładach banku	w galicyjsk. filiach
w I. dziale	o 23·3 prc.	o 62·9 prc.
II. „	„ 9·5	„ 82·5 „
IV. „	„ 107·6 „	„ 76·9 „
gdy równocześnie w III. oddziale:		
cofnęły się transak.	„ 40·9 „	„ 22·8 „

W rozwoju operacyi szły przeto w pierwszej linii świeżo w życie weszłe zakłady filialne Galicyi, a jak corocznie zwiększała się liczba i waga zawieranych przez nie transakcyj. wykazuje dokładnie następujące zestawienie:

	Eskont weksli	Pożyczki na zastaw efektów	Asygnaty kasowe	Skup zagranicznych weksli	Ogół operacyj
	w tysiącach reńskich:				
W r. 1888	22.585	12.134	1.487	1.422	37.628
„ 1889	24.371	11.946	2.003	1.752	40.072
„ 1890	24.244	14.001	1.299	1.621	41 167
„ 1891	36 805	22.146	1.149	2.516	62.616

Ten tak znaczny wzrost operacyi zawdzięczały galicyjskie filie przeważnie znakomitemu rozwojowi zakładów bankowych we Lwowie i Krakowie, albowiem w pierwszym z nich suma zawartych transakcyi wzrosła z 17.259 na 27.737 mil. *zł.*, w drugim z 11 042 na 14 836 mil. *zł.* Z czego wynikło, że gdy w r. 1888 w szeregu zakładów filialnych Przedlitawii, uszykowanym wedle wielkości zawartych transakcyi, stał Lwów na piątem, zaś Kraków na szóstem miejscu a wyprzedzały je filie Pragi, Berna, Gracu i Tryestu, to w r. 1891 **wysunęła się filia lwowska na trzecie z rzędu miejsce** po Pradze i Bernie i ubiegła pierwszeństwo przed wyprzedzającemi ją dawniej stale filiami w Gracu, Libercu i Tryeście, a nawet w interesie lombardowym stanęła na czele wszystkich przedlitawskich filji. Dla wyjaśnienia tego ciekawego w świecie finansowym zjawiska wystarczy powiedzieć, że w lwowskiej filji banku austro-węgierskiego obrót operacyi zawartych w r. 1891 zwiększył się w porównaniu z rokiem 1891: w eskoncie weksli o 5.527 mil. *zł.*, w pożyczkach lombardowych 5.348 mil. *zł.*, w innych transakcyach 412 mil. *zł.*, przeto ogółem o 11.287 miljonów zł.

Tak świetny rozwój interesów kredytowych w lwowskiej filii, świadczy nietylko chlubnie o dzielnem, z fachową znajomością miejscowych stosunków prowadzonem jej kierownictwie, ale wskazuje również dobitnie, że dla utrzymania równowagi na parkiecie finansowym i uchronienia naszego dopiero kiełkującego przemysłu przed wyzyskiem instytucyi łaknących grubego zarobku, nieodzownie potrzebną jest interwencya banku austro-węgierskiego, jako instytucyi mogącej stale regulować bieżącą stopę procentową i obowiązanej wspierać tanim kredytem nasz przemysł i nasze rolnictwo. Dziać się to może i powinno bez żadnych materyalnych ofiar ze strony banku austro-węgierskiego, przeciwnie z jego zyskiem, gdyż galicyjskie jego filie dały mu w r. 1891 czysty zysk w poważnej kwocie 319.824 *zł.* Zysk ten w stosunku do zawartych transakcyi kredytowych przedstawia się procentualnie jak 0·512%, kiedy zysk osiągnięty przez wszystkie zakłady banku w Przedlitawii obliczony w tym samym stosunku wynosił jeno 0·353%, w centralnym zakładzie wiedeńskim 0·306%, w wszystkich filiach przedlitawskich tylko 0.473%.

Wobec tego nikt — a więc i naczelna dyrekcya banku austro-węgierskiego — nie ma prawa rzucać nam w oczy, że jesteśmy *„ein passives Land"*, bo za okruchy rzucane nam z pańskiego stołu Wiednia płacimy suto, płacimy nawet więcej niż są warte te świadczone nam posługi, gdyż dziś — niech pamiętają o tem w Wiedniu — nie brak nam ruchomych kapitałów szukających chwilowego przytułku w kasach oszczędności, bankach i towarzystwach zaliczkowych i nie brak zacnych instytucyi, które nawet wszechmożnemu bankowi austro-węgierskiemu robią konkurencyę w obniżeniu stopy procentowej.

Ustawa o odszkodowaniu
dla niesłusznie zasądzonych.

Wiadomo, że Izba panów zwróciła Izbie posłów Rady państwa przedłożenie ustawy o odszkodowaniu dla niesłusznie zasądzonych, porobiwszy w takowem niektóre poprawki. Przedłożenie to, w nowej tej formie, było przedmiotem obrad komisyi Izby posłów dla kodeksu karnego, i komisya ta, której przewodniczący poseł hr. Piniński, zgodziła się na przedstawienie wniosku Izbie posłów, aby zgodziła się na poprawki Izby panów i przyjęła ustawę w formie przez Izbę panów proponowanej. Sprawozdanie to komisyi karnej, wypracowane przez p. Jaquesa, przedstawia się w sposób następujący. Komisya dla ustawy karnej wita przedewszystkiem w § 1 przedłożenia zwróconego przez Izbę panów projektu ustawy o odszkodowaniu, powrót do zasady, iż obowiązek odszkodowania ze strony państwa ma być przywiązany nie dopiero do **wykonania** niesprawiedliwej kary, ale **już do niesłusznego zasądzenia**, zasady która była wyrażona już w najpierwszym projekcie ustawy, wypracowanym dawniej przez subkomitet komisyi dla ustawy karnej. Dalej wita komisya z zadowoleniem ponowne uznanie tak długo zwalczanej, ale przez Izbę posłów zawsze wysoko podnoszonej zasady, iż niewinnie skazanemu przysługuje tytuł **prawny** do żądania odpowiedniego odszkodowania. Komisya prawnicza i Izba panów, konstatuje dalej sprawozdanie — odstąpiły głównie w trojakim kierunku od wniosków, które pierwsza z nich postawiła w r. 1884, i przy których od tego czasu wytrwała Izba posłów: 1. gdy w ponownem postępowaniu karnem zostanie skonstatowane, iż za popełniony występek powinna była być zastosowana inna, łagodniejsza kara, wówczas nie ma ukarany niesłusznie żadnego prawa do żądania odszkodowania; 2. ustawa nie ma mieć zastosowania do wyroków karnych, które zapadły przed jej prawomocnością, chociażby już za czasów jej obowiązywania została rozpoznana ich niesłuszność; 3. żądanie odszkodowania ma być wnoszone nie na drodze sądowej, lecz na drodze postępowania administracyjnego tj. do ministra sprawiedliwości, ewentualnie z odwołaniem się do trybunału państwa. Z treści sprawozdania komisyi prawniczej, jak niemniej z obrad Izby panów musiała komisya dla ustawy karnej — mówi dalej sprawozdanie — powziąć przekonanie, iż obecne zmiany poprzednich uchwał znajdują swoje uzasadnienie w kompromisie, którego celem jest pogodzić zapatrywania, jakie przez długi szereg lat uniemożliwiły przyjście do skutku ustawy o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych; ta sama myśl, aby nie odwłóczyć przyjścia do skutku tej ustawy, kieruje teraz komisyą, gdyż ta zaleca Izbie posłów, aby przyjęła przedłożenie w formie zaproponowanej przez Izbę panów.

Powiększenie płacy kanoników
i kapłanów eksponowanych.

Minister wyznań i oświaty przedłożył — jak wiadomo — Izbie posłów projekt ustawy o powiększeniu płacy dla dygnitarzy i kanoników przy kapitułach metropolitalnych, katedralnych i konkatedralnych. Najgłówniejsze postanowienia przedłożenia tego dadzą się streścić w sposób następujący: Dygnitarzom kościelnym i rezydencyonalnym kanonikom, należącym do prawnie uznanego etatu osobowego kapituł wyżej wymienionych zostaje zapewniony z funduszu religijnego następujący dochód minimalny: w Austryi dolnej, Tryeście i okręgu, w Czechach i Morawii, dla pierwszego dygnitarza 1.700 *zł.*, dla innych dygnitarzy 1.600 *zł.*, dla zwyczajnych kanoników 1.400 zł. W Austryi górnej, Solnogrodzie, Styryi, Karyntyi, Krainie, Gorycyi i Gradysce, Tyrolu i Galicyi dla pierwszego dygnitarza 1.500 *zł.*, dla innych dygnitarzy 1.400 *zł.*, dla zwyczajnych kanoników 1.200 *zł.* W Istryi i Dalmacyi płace mają wynosić 1.300, 1.200 i 1.000 *zł.* Ustawa upoważnia ministra, aby w tych wypadkach, gdy dochód roczny kanoników nie przedstawia kwoty im według §. 1. przedłożenia zapewnionej, do wysokości tej kwoty uzupełniał w drodze rozporządzenia urzędowego. Wskutek zmian tych, powstaje potrzeba zawotowania dla funduszu religijnego rocznie 57.600 *zł.* więcej.

Drugie przedłożenie równocześnie wniesione, podwyższa oznaczony w ustawie o kongrui dochód minimalny dla tych systemizowanych pomocniczych katolickich duchownych, którzy mają sobie powierzone funkcye parafialne w kościołach, znajdujących się po za siedzibą parafii, o 150 *zł.* rocznie. Równocześnie precyzuje przedłożenie znaczenie wyrazu „samoistni duszpasterze", który dał był powód do sprzecznych interpelacyj w judykaturze trybunału państwa i trybunału administracyjnego — w ten sposób, iż przez nazwę tę mają być rozumiani ci duchowni, którzy na podstawie kanonicznej instytucyi ze strony biskupów, w pewnej kościelnej gminie mają prawo i obowiązek wykonywać duszpasterstwo, lub w o-

---

13

Romans małżeństwa.

Opowiadanie młodej kobiety

przez

Leona Tołstoja.

(Ciąg dalszy).

— Albo nie, powiedz mi pan, o cóż to chodzi? — powiedziałam po namyśle.

— Czy przypomina sobie pani jeszcze historyę pana A... i panny B..?

— Nigdy nie zapomnę tej niemądrej historyi... Całe szczęście, że jej koniec był dobry.

— To prawda, o mało żem wtedy własnego szczęścia nie zmarnował; pani mię uratowałaś. Ale co najważniejsze, że ja wtedy skłamałem, a teraz wstydzę się tego i dlatego chciałem wyjaśnić...

— Proszę pana, nie mów ani słowa więcej.

— Czego się pani lęka? — odparł ze śmiechem. — Jednak ja powinienem się usprawiedliwić. Mówiąc wtedy do pani, chciałem dowieść...

— Na co dowodów? — odrzekłam. — Nie powinno się swoich uczuć tak motywować.

— Motywa kierujące mną były wtenczas złe. Pogodziwszy się sam z sobą, po wszystkich rozczarowaniach i błędach mego życia, powziąłem silne postanowienie nigdy się już nie zakochać. Powiedziałem sobie, że jeden już tylko pozostał mi obowiązek: dokończyć życia samotnie, jak przystało uczciwemu człowiekowi. Postanowienie to było tak niewzruszone, że długi czas zupełnie sobie sprawy nie zdawałem z uczucia, które mnie do pani ciągnęło, nie przeczuwałem nawet, dokąd mnie ono doprowadzi... Jednakże spodziewałem się czegoś, nie mając odwagi się spodziewać — dodał po chwilowej przerwie. — Czasem zdawało mi się, że się pani bawisz ze mną w kokietkę, to znowu, że mnie trochę kochasz, i nie wiedziałem sam, co mam począć. Ale po tym wieczorze... przypomina sobie pani, kiedyśmy to po ogrodzie razem chodzili? — przestraszyłem się... Szczęście moje wydało mi się za wielkie, aby się mogło urzeczywistnić... No, a co byłoby się ze mną stało, gdybym uwierzył naraszcie, a potem się przekonał, że nadzieja była zwodnicza? Myślałem tylko o sobie, bo jestem pospolitym egoistą.

Zamilkł, spoglądając na mnie.

— Jednak miałem zupełną racyę — mówił dalej — i słusznie obawiałem się niepowodzenia. Bo cóż ja pani mogę dać w zamian za to, czem mnie obdarowałaś? prawie nic. Pani jesteś jeszcze dzieckiem — kwiatkiem w pączku, oczekującym dopiero chwili rozkwitu; pani kochasz po raz pierwszy, a ja?

— Oh! powiedz mi pan całą prawdę... — odrzekłam i w tej chwili przestraszyłam się odpowiedzi, na którą czekałam, zawołałam więc: Albo nie, nie, nic nie chcę wiedzieć!

— Pani chcesz wiedzieć, czy ja się kiedy kochałem? — mówił, odgadując moję myśl. Więc mogę pani odpowiedzieć: nie, nie kochałem się nigdy, bo nigdy przedtem nie doświadczałem takiego uczucia, jak to, które mnie do pani ciągnie. Zaraz jednak, zapewne pod wpływem jakiegoś niepokojącego wspomnienia, dodał ze smutkiem: Nie, do tego potrzeba mi było serca pani, ono dopiero nadało mi prawo do jej kochania. Jak pani widzi, miałem rzeczywiście obowiązek dobrze się zastanowić, nim odważyłem się wyznać, że kocham. Co ja pani w zamian daję? Miłość! Oto wszystko.

— A czyż to mało? — zapytałam, podnosząc oczy, aby się spotkać z jego wzrokiem.

— To mało, droga pani, dla pani jest to mało; pani masz młodość i piękność!... Szczęście moje jest tak wielkie, że marzenia o naszem wspólnem życiu spać mi po nocy nie dają. Wiele już przeżyłem i zdawało mi się, że odkryłem nareszcie to, co mi do szczęścia potrzebne: Spokojne, ciche życie na wsi, z możnością czynienia dobrze wieśniakom, co znowu nie jest tak trudnem, bo oni nie są przyzwyczajeni do cudzej dobroci. Dla rozrywki książki, muzyka, natura, wreszcie przyjaźń u sąsiadów, oto był sen mój złoty — więcej nie żądałem. A teraz, oprócz tego wszystkiego, odnajduję jeszcze towarzyszkę życia taką jak pani, w przyszłości rodzinę i wszystko, co człowiek wymarzyć sobie może. To jest bardzo wiele dla mnie, którego młodość już minęła, ale nie dla pani... Pani nie znasz jeszcze życia, pani szukasz może szczęścia w innej formie... a może go pani nawet znajdziesz. W chwili obecnej wyobraża sobie pani, że kochając mię, już go posiadasz w całej pełni...

— Nie, nie, ja również marzyłam zawsze o spokojnem życiu rodzinnem. Kocham, to pan widzi, a pana sen złoty był także i moim.

— Tak się w tej chwili zdaje drogiej pani, ale to wszystko dla niej za mało. Pani jesteś młodą i piękną — powtórzył w zamyśleniu.

Ubodły mnie te słowa, więc on mi nie wierzył, a z młodości mej i urody robił mi wyrzut, odpowiedziałam też tonem podrażnionym:

— Dlaczego mnie pan kochasz? Dla mojej młodości czy dla mnie samej?

— Ja nie wiem dlaczego, ale wiem tylko, że kocham — odrzekł, patrząc na mnie tem właściwem mu głębokiem wzrokiem, który mię przenikał.

Zamilkłam, a oczy mimo woli miałam ciągle w niego utkwione.

Doświadczyłam w tej chwili szczególniejszego uczucia; najprzód zniknęło dla mnie całe otoczenie, potem nawet twarz Sergiusza Michajłowicza zaczęła się jakby zacierać i widziałam już tylko same oczy jego, świecące naprost moich i przeszywające mnie na wylot. Później nic już nie widziałam, tylko czułam, że upajający wzrok jego sprowadza mi dziwny jakiś zachwyt pomieszany ze strachem tak, że musiałam oczy zamknąć, aby się z wrażenia tego nieco otrząsnąć.

W wigilię dnia przeznaczonego na nasz ślub, niebo zaczęło się pod wieczór rozchmurzać. Po ulewach trwających prawie bez przerwy pod koniec lata, nastał pierwszy zimny i jasny wieczór jesienny. Wszystko było przesiąknięte świeżą wilgocią, a na jaśniejszych przejściach w ogrodzie po raz pierwszy zabłysły resztki mieniących się różnobarwnie liści pozostałych na drzewach, przytem i niebo było przejrzyste o bladym błękicie z zimnym refleksem.

Obudziłam się o wschodzie słońca a na myśl, że nadszedł już wreszcie dzień pełen dla mnie ważności — uczułam pewien strach i zdziwienie, dlatego też wybiegłam do ogrodu. Słońce nie podniosło się wysoko na niebie, więc padając z ukosa tworzyło świecące plamy pomiędzy pożółkłemi i z liści ogołoconemi gałęźmi drzew lipowych. Drogi i ścieżki pokrywały szeleszczące pod stopami liście. Szkarłatne jagody jarzębiny jaskrawo odbijały swoją czerwonością od posępnej barwy gałęzi, a resztki pozostałych liści, zielonych mrozem zwarzonych, przykry sprawiały widok. Nareszcie i kwiaty bzu dawno już zwiędłe i poczerniałe sterczały smutnie na swych łodygach. Rozciągające się tuż przed domem trawniki i grządki kwiatowe po raz pierwszy szron zimowy pokrywał.

— Czy to jest prawda, więc dzisiaj ma się to odbyć? — pytałam sama siebie nie chcąc wierzyć memu szczęściu. Więc jutro rano już nie obudzę tutaj w moim pokoiku tylko w Nikolsku, w tym wielkim, staroświeckim domu? I już nie będę więcej na niego tu wyczekiwać, tu go zatrzymywać, i nie będę z nim wieczorami rozmawiać o Zosi i Kasi? Nie będę siadywać z nim razem w ulubionym kąciku za fortepianem; nie będę go więcej do progu odprowadzać, i bać się o niego, gdy w ciemną noc, sam jeden puszczał się do domu? Potem przypomniałam sobie, że poprzedniego wieczora powiedział mi „jutro przyjadę po panią ostatni raz"; że Kasia pomagając mi w przymierzaniu ślubnej sukni odezwała się: to na jutro. Wtedy przez chwilę uwierzyłam, że termin uroczysty jest już tak bliskim, jednak za chwilę później znów mi się to nie wydawało podobnem do prawdy.

(C. d. n.)

góle przez biskupów dyecezyi zostali upoważnieni do samoistnego wykonywania duszpasterstwa, o ile w obu powyższych wypadkach odnośna siedziba duszpasterstwa jest ustanowioną za zgodą rządu. Pod nazwą zaś „duchowni pomocnicy“ należy uważać tych duchownych, którzy samoistnym duszpasterzom zostali przez biskupa dyecezyi dodani do pomocy w wykonywaniu duszpasterstwa. — Wydatek na to podwyższenie poborów wynosi 40.450 zł. rocznie. Trzecie przedłożenie zarządza analogiczne powiększenie płacy dla pomocników duchownych gr. oryentalnego wyznania w Dalmacyi.

Z komisyi prasowej.

Wiedeń d. 15. lutego.

W komisyi prasowej na onegdajszem posiedzeniu rozbierano kwestyę postępowania objektywnego i stempla od dzienników. Zastępcy rządu szef sekcyjny Krall, radca ministeryalny Sagasser i radca sekcyjny Froschauer dość sucho odrzucili wszystkie żądania, stawiane przez posłów. Od kaucyi gazet uwolnić nie można, gdyż rząd nie miałby gwarancyi, że pisma stawszy się winnemi jakiegoś wykroczenia, złożą prawem przepisaną karę pieniężną. Rząd nie może też przyjąć wniosku żądającego odszkodowania gazet niesłusznie skonfiskowanych, gdyż proces o to odszkodowanie poddawałby wyroki sędziego karnego pod rewizyę sędziego cywilnego.

Ostatnie to umotywowanie jest bardzo słabem i jakby tylko dla formy wypowiedzianem. Wszak dałby się niejeden znaleść sposób do zaoszczędzenia „upokorzeń“ sędziemu karnemu, że wyroki jego oceniać będzie jeszcze sędzia cywilny. Możnaby np. kompetencyę tych spraw zawarować sądom wyższym krajowym. Ale rząd w kwestyi prasowej ustawy stoi na stanowisku bezwzględnego odmawiania wszelkich ustępstw.

Nawet kolporterstwa pism rząd pozwolić nie chce i ustępstwem to nazywa, że w razie ważnych jakich zajść, zwłaszcza przy uroczystościach, pozwoli na rozprzedaż numerów na ulicy. Aleź przy ważnych bardzo zajściach zbyt często już okazało się — tu w Wiedniu przynajmniej — że o pozwolenie władz politycznych nikt nawet nie pyta. W wyjątkowych wypadkach nikomu na myśl nie przyjdzie o pozwolenie takie prosić. Kiedy arcyksiążę Rudolf umarł, na ulicach roznoszono pisma w wydaniach osobnych, a policya zapewne ani chęci, ani prawa nie miała stutysięcznej ludności, co zaroiła ulice, bronić zaspokojenia jej ciekawości i współczucia. Ale na takie i tym podobne wyjątkowe wypadki prasa z pewnością nigdy nie liczyła! Chodzi o regularną sprzedaż pism na ulicach. Chodzi o rozbudzenie większego zajęcia sprawami politycznemi w ludzie a przynajmniej w mieszkańcach miast. Stanowczo twierdzić można, że u nas zwłaszcza, sprzedaż książek, pism ulotnych, gazet i czasopism na ulicach stałaby się wielkim czynnikiem w zwalczaniu smutnego stosunku czytających do „niepiśmiennych“. Analfabeci nie znikliby zapewne, ale liczba ich znacznieby się zmniejszyła. Przykład działa. W Wiedniu czytający fiakrzy są najlepszą zachętą dla leniwych umysłowo do przeczytania tu i owdzie gazety jakiejś.

W kwestyi stempla znowu rząd stoi na stanowisku czysto fiskalnem. Stempel przynosi 1,625.000 złr. rocznie. Tego dochodu państwo zrzec się nie może. Natomiast proponuje radca Froschauer zaprowadzenie większego stempla dla wielkich pism (i to nie wedle liczby abonentów ale wedle ceny prenumeracyjnej i wedle formatu!) aby uzyskanego większego dochodu użyć na zmniejszenie stempla pism małych (co do formatu i ceny!) Cały ten pomysł jest niesprawiedliwym w praktyce. Cena pism polskich n. p. wyższa jest od niemieckich i czeskich — musiałyby więc większy opłacać stempel, niż pisma liczące dziesięć, lub piętnaście razy większą liczbę abonentów. A wiadomo każdemu, że koszta tysiąca egzemplarzy a trzydziestu tysięcy egzemplarzy nie różnią się ani w wydatkach na lokal, redakcyę, korespondencye, telegramy, lecz prawie tylko w wydatkach na papier, motor maszyny i ekspedycyę.

Ale choćby rząd i abonentów chciał uwzględnić, to całe to rozkładanie stempla na dwie kategorye większą i mniejszą, byłoby niebezpieczną próbą. Pisma miast głównych zawsze podpadałyby pod kategoryę większych. Prasa nadająca całej publicystyce kierunek, w której pracują mężowie zaufania publicznego, posłowie sejmu, rady państwa, profesorowie wszechnic — uległaby od razu wyższemu opodatkowaniu! jakby dzisiejszy stempel małym był ciężarem. Ten 1,600.000 złr. jest najuciążliwszym podatkiem umysłowym w Austryi, gorszym od opłat szkolnych i czesnego. Podatek zabiera czwartą część nie dochodów ale kosztów brutto całego dziennikarstwa. Jest to stosunek tak anormalny, że warto by pomyśleć nad jakąś kompenzatą dla skarbu, aby raz pozbyć się tego łańcucha u nogi, który utalentowanym ludziom — bez kapitału nie daje swoich poglądów wypowiadać w pismach o nowych kierunkach, który niemiłosiernie przywiązuje produkcyą umysłową do kapitalistycznych warunków smutnej naszej epoki.

Komisya propozycyi rządu nie przyjęła i dość surowo je nawet skrytykowała, poczem wybrano komitet z 7 członków do dalszych obrad.

Z obozów ruskich.

Lwów d. 16. lutego.

Diło z niejaką radością wskazywało, że prezydyum namiestnictwa lwowskiego koresponduje już z konsystorzami po rusku, zamiast po niemiecku, że na starostwach orły otrzymują napisy także ruskie i t. p. Tymczasem zdarza się wypadek, że starosta złoczowski p. Roder zwrócił pewnej gminie akt ruski, żądając polskiego pod karą 20 zł. „A przecie już z tych okoliczności — powiada *Diło* — powinni byli się starostowie sami domyśleć, że począł wiać inny wiatr u góry, choćby nawet od namiestnika nie otrzymali okólnika, albo ustnych instrukcyj, że ruskie pismo szanować należy.

„Taką niejasność — dodaje *Diło* — taką niekonsekwencyę widzimy nietylko na polu administracyi politycznej, ale też szkolnej, i ogółem wszędzie, a wszystko to naturalnie nie może korzystnie wpływać na przyspieszenie normalnego ułożenia się stosunków w kraju. Budzi to nie bez racyi u ogółu niedowierzanie w szczerą wolę rządu krajowego, staje się dla każdej propagandy destrukcyjnej dogodnem narzędziem, jak to się objawiło i na wiecu „wszechnarodowym“. Gdyby od początku nowej sytuacyi (25. listopada 1890) do dzisiaj rząd krajowy był postępował w myśl oświadczenia namiestnika, gdyby zmianę systemu był przeprowadzał jasno i konsekwentnie, i pomimo nalegań nie ociągał się z każdą najdrobniejszą rzeczą pozytywną dla Rusinów, chociaż do tego się zobowiązał i chociażby to nie wywoływało opozycyi ze strony Polaków — to z moskalofilstwa byłby dotychczas pozostał w kraju już tylko cień marny, pokutujący. Rząd krajowy dotychczas nie mógł czy nie chciał zrozumieć wagi chwili; obaczymy, jak to będzie na przyszłość“.

Już to narodowcy jak i moskalofile zawsze zwalają wszystko na innych. Oni nigdy i niczemu nie winni!... A gdzież była konsekwentność w różnych mowach publicznych p. Romańczuka po manifestacyi listopadowej, i czyliż nie krążą pogłoski — trudno nam uwierzyć, iżby to były nie pogłoski próżne — jakoby p. Romańczuk już się zobowiązał był wobec zgromadzenia członków synodu, zarzec się owej manifestacyi i całej „nowej ery?“

Jak wszystkie pod kierunkiem samychże Rusinów zostające instytucye, mające stronę swoją finansową, były i bywają odrażającym przykładem gospodarki lekkomyślnej a nawet drapieżnej, tak też spotkał ten los i najdawniejszą z tych instytucyj, która Rusinom najbardziej na sercu leżeć powinna, bo chodzi w niej o los wdów i sierót po księżach, a która dawniej, nim się wzmogło życie polityczne między Rusinami, wcale pięknie się rozwijała — aż nareszcie, dzięki złej gospodarce, płace te biedne o połowę zmniejszyć musiano, pomimo że się drożyzna we wszystkiem w trójnasób wzmogła.

W styczniu odbyło się w Przemyślu walne zebranie delegatów wspomnianej wdowio-sierocińskiej instytucyi, z którego sprawozdanie pojawiło się w *Hal. Rusi*. Obecnie pisze korespondent z pod Sanoka do *Hal. Rusi*, iż sprawozdanie to jest całkiem mylne.

„I tak, w sumie 140.487 zł. funduszu zakładowego mieści się także suma 18.000 zł., której Zawedenie (moskalofilski zbankrutowany Bank kryłoszański) dotąd nie zwróciło i niewiadomo czy zwróci. Dalej, do funduszu rezerwowego nie złożono 3.400 zł., tylko cały ten fundusz taką sumę wynosi; i zamilczał ów korespondent, że ten fundusz rezerwowy będzie w zupełności wyczerpany na uchwalone podwyższenie pensyj wdów i sierót itp. A ponieważ rubryka „składki członków“ jest najzupełniej niestałą, więc też nie dziw będzie, że w przyszłym roku okaże się wiadomy niedobór. Zresztą podwyższenie tych pensyj kosztem funduszu rezerwowego jest łataniną.

„Projekt reorganizacyi tej instytucyj nie obudził zajęcia. Wprawdzie uchwalono wszystkiemi głosami przeciw jednemu przystąpić do rozprawy szczegółowej nad nim, ale trzy razy zepchnięto go z porządku dziennego, i ostatecznie upadł nawet wniosek odesłania projektu do jakiej komisyi. I w czemżeż polegał ten zapał, to zajęcie, o jakiem prawi ów korespondent? Czy w tem, że niektórzy członkowie rozjechali się przed zamknięciem zgromadzenia; czy może w tem, iż niektórzy tylko po to przybyli, aby poprzeć sprawy ich rodzinę obchodzące?

„Ach, prawda, deklamowano wiele o miłosierdziu, i wielu członków członków zapalało się w tej mierze tak dalece, że powodując się miłosierdziem — z cudzej kieszeni — uchwalono większością głosów dać pensye takim wdowom i sierotom, które według statutów żadnego ku temu prawa nie mają. Oczywiście, taką uchwałą dopomogli instytucyi do zrobienia prześlicznego interesu. I tak instytucya, odebrawszy np. od wdowy B. 90 zł. tytułem zaległości, wypłaciła jej natychmiast po zgromadzeniu 200 zł. i płacić jej będzie tę kwotę czas dłuższy. I cóż powiedzą na to wdowy i sieroty po członkach, którzy gorliwie składki swoje uiszczali?

„I jakaż ztąd nauka? — kończy korespondent z pod Sanoka. — Oto nie wysyłajmy kogobądź jako delegata na walne zebranie, a już nigdy kogoś, co ma w tem własny interes familijny lub kto jest dłużnikiem instytucyi“ itd.

Gdybyż to w takich sprawach mogli Rusini w czemkolwiek złożyć winę na Polaków!...

Listy z prowincyi.

Bircza dnia 15. lutego.

Indolencya nasza w sprawach ogólniejszego znaczenia, która się stała przysłowiową i stąd zarówno z apatyą poczytywana, ma to w sobie szczególne znamiona, że gdy jej skutki do szpiku dojmować nas zaczynają, wnet przemienia się w silny bodziec ku naprawieniu złego, jakie ona zrządziła.

I tak naprzykład: Od bardzo dawna patrzyliśmy jak niesumienny wyzysk, uprawiany z całą bezczelnością ze strony przekupniów najlichszego gatunku względem konsumującej i produkującej ludności, ogarniał z dniem każdym bardziej miasteczka i wioski w nich monopolizując handel całego kraju. Sprzedawaliśmy za bezcen owoce ciężkiej naszej pracy, nabywaliśmy natomiast liche, zwykle wybrakowane towary za cenę, jaką tylko dowolność i bezgraniczna chciwość przekupniów oznaczyć chciała. Narzekaliśmy na tę widoczną naszą krzywdę, szukaliśmy równowagi naszej budżetowej w odejmowaniu od ust częstokroć suchego kawałka chleba, próbowaliśmy uzyskać korzystniejsze warunki sprzedaży lub kupna w większych miasteczkach i miastach, ale i tam spotykaliśmy ten sam wyzysk, te same twarde warunki którym siłą konieczności poddać się wypadało; a więc po nieudałych próbach wracaliśmy napowrót do miejscowych Janklów lub Aronków rozgrzeszając w duchu jednych i drugich, a głośno narzekając to na ciężkie czasy lub na duszną atmosferę polityczną, tylko nie... na własną niezdarność.

Bo i cóż — mówimy sobie — począć gdy soli w domu na gwałt potrzeba, a za nią więcej niż się należy przekupka żąda? Komuż sprzedam płody rolne, skoro innego kupca oprócz Jankla lub Aronka nie ma w miasteczku? Komuż sprzedam las na zaległą ratę, skoro również nie ma nań innego kupca jak Moszko lub Mortko? Jeden i drugi nie jest wcale kupcem ani handlarzem lasów, ale jest on natomiast faktorem czy zastępcą zastępcy faktora, który znów jest zastępcą ajenta kupca lasów, najczęściej w Berlinie lub w Gdańsku rezydującego, jest to nasz wycierający kąty w przedpokoju „tutumfacki“ od wieków u nas znany, przemieniający się co lat kilkanaście we „właszczicela“ dóbr ziemskich, potulnie ulegający wszystkim naszym chimerom, znoszący ze stoicyzmem nasze złe humory, nasze niezbyt dowcipne żarty, przyklaskujący skwapliwie ułomnościom ludzkim, a więc choć za drzwi wyrzucony za zbyt niską i zbezczelnością podaną cenę, wraca raz jeden i drugi zawsze z gotowym na ustach uśmiechem i po długich targach za ułożoną z góry w swej głowie cenę, nabywa las, który innemu sobie podobnemu faktorowi ustępuje za byle jakim dla siebie zyskiem, niezapomniawszy, rzecz naturalna, i od sprzedającego swoje wydobyć faktorne. Nie inaczej wyzyskiwanym bywa w miasteczku urzędnik i mieszczanin, tudzież we wsi rolnik z mniejszej posiadłości, tylko że nieco w odmiennej formie. Tu bowiem, osobliwie na targach, rej głównie wodzi „baraszn k“, kuszący chłopa do ustawicznej a zupełnie bezpotrzebnej wymiany swego żywego inwentarza; dziś pomaga on mu w Birczy do sprzedaży „krasej“ krowy i bierze „baraszne“, jutro w Dynowie pomaga mu kupować czarną krowę, po jutrze w Mrzygłodzie lub w Pruchniku znów mu ją sprzedaje i tak idzie do nieskończoności, a za każdą taką dokonaną tranzakcyę pobiera swoje „baraszne“, pije „litkup“ kosztem swej ofiary i często tak go długo ze swej nie wypuszcza opieki aż go z całej wyzuje ojcowizny. Ztąd to targi w naszych miasteczkach bardzo pokaźnie wyglądają: wiele bydła i koni, wiele „baraszników“; kupców zaś z wyjątkiem pewnych epok w roku, kiedy do obór wypasowych gorzelnie bydło nabywają — nie ma wcale. Kupujący i sprzedający są najczęściej sąsiedzi z jednej i tej samej wioski, z prostego maniactwa a nie z potrzeby swój inwentarz wymieniający.

Tak trwały całe lata, całe dziesiątki lat. Ten i ów poruszał nieśmiało myśl samopomocy, zakładanie stowarzyszeń spożywczych, banków rolniczych itp. środków zaradczych, lecz zwykle kończyły się dysputy nad tym ważnym przedmiotem machnięciem ręki, ulubionym „jakoś to będzie“ lub sentencyą że „z piasku nie ukręcisz bicza“!

Dopiero od kilku tygodni, gdy miara cierpliwości i biedy przepełniać się poczęła, gdyśmy ujrzeli jak wzbogaceni kosztem naszych żołądków przekupnie gorąco agitują po wsiach i miasteczkach za petycyą przeciwko projektowanej nowej organizacyi sprzedaży soli, której cena również jak innych towarów dowolnie była i jest nakładana, gdyśmy wreszcie ujrzeli jak sieć wyzyskiwaczy, pokrywająca już wszystkie wioski i miasteczka grozi nam wszystkim ugruntowaniem tam swego panowania, dopiero dziś duch ożywczy, duch samopomocy i asocyacyi owinął całe społeczeństwo skupiając ludzi różnych sfer i przekonań w jedną całość, aby tem łatwiej wydobyć z siebie odporną siłę i odczutą dziś gwałtowną potrzebę reorganizacyi handlu po wsiach i miasteczkach postawić na porządku dziennym.

Takiego objawu zwrotu dodatniego naszej indolencyi byliśmy świadkami tymi dniami w Birczy, czem się podzielić pragniemy z szerszem kołem publiczności. Oto w dniu 24. zm. na zaproszenie dyrekcyi tutejszego Towarzystwa zaliczkowego i delegata Towarzystwa „Kółek rolniczych“ zjechało się liczne i poważne grono obywateli, duchowieństwa i nauczycieli z okolicy; zgromadziło się cokolwiek i miejscowych urzędników i zamożniejszego mieszczaństwa. Po odczytaniu okólnika Związku stowarzyszeń o zakładaniu powiatowych towarzystw handlowych i po bliższem zaznajomieniu się z akcyą, jaką ma w bliskiej przyszłości rozwinąć na prowincyi świeżo zawiązane we Lwowie akcyjne Towarzystwo handlowe — zgromadzenie postanowiło zawiązać w Birczy Towarzystwo handlowe z zakresem działania dość obszernym i w tym właśnie kierunku, aby dalszemu wyzyskowi położyć tamę, do czego natychmiast przystąpiono i po dość długich obradach statut uchwalono.

Równocześnie zgromadzeni poruszyli inną jeszcze sprawę, niezmiernej dla tutejszej okolicy doniosłości, a nią jest brak łatwej komunikacyi z najbliższą stacyą kolejową w Przemyślu. Droga krajowa z Przemyśla przez Krasiczyn i Olszany do Birczy wiodąca, jakkolwiek wzorowo utrzymana, jest nad wszelki wyraz nietylko uciążliwą dla zwierząt pociągowych, lecz nadto w czasie zamieci śnieżnej niebezpieczną dla życia ludzkiego, gdyż poprowadzona szczytami gór, okolicą zupełnie bezludną, pozbawia podróżnego wszelkiej ludzkiej pomocy w czasie ewentualnego w drodze wypadku. Już w r. 1889 wskutek wniesionej przez mieszkańców powiatu petycyi do Wydziału krajowego zarządzone były w tej sprawie dochodzenia techniczne, które wykazały potrzebę przełożenia tej drogi nietylko ze względów bezpieczeństwa publicznego, lecz również w interesie mieszkańców rozsiadłych u podnóża gór wiosek, przez któreby poprowadzenie nowej drogi wskazanem było; wytrasowaną już była projektowana droga i zdawało się, iż lada dzień roboty rozpoczęte zostaną. Tymczasem lat dwa minęło od tego czasu, a drogi nowej jak nie było tak nie ma. Otóż i w tej sprawie postanowili zgromadzeni udać się z ponowną petycyą do Wydziału krajowego, tusząc, że tym razem prośba kilkunastu tysięcznej ludności wysłuchaną zostanie, ile, że przełożenie tej drogi, ułatwiając znacznie komunikacyę — przyczyniłoby się w znacznej mierze ku rozwinięciu przemysłu w tutejszej okolicy i tem samem ku zwiększeniu wywozu krajowej produkcyi.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. lutego 1892 r.

Zapiski osobiste. Elżbieta hr. Potocka zamianowaną została damą pałacową cesarzowej austryackiej.

Arcyks. Leopold Salwator, powrócił dzisiaj z rana z Wiednia do Lwowa.

Józef Olszański, inżynier budowy z upoważnieniem rządowem, z siedzibą urzędową w Podwołoczyskach, złożył przepisaną przysięgę w namiestnictwie.

Odznaczenie. Wiceprezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, F. Madejewski otrzymał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, a radca namiestnictwa Leopold Schabel we Lwowie order korony żelaznej.

Dyrektorowie kolei Karola Ludwika, Albert Speil i Wacław Śladkowski otrzymali przy sposobności spensyonowania tytuł radców dworu.

Śluby. W Tarnowie pobłogosławionym został dnia 13 b m. związek małżeński panny Anny Jackowieczówny z p. Henrykiem Kaczyńskim, asystentem pocztowym.

Ślub panny Izy Horbacz z p. dr. Józefem Morawieckim odbędzie się dnia 20 b. m. w Krakowie w kościele św. Piotra i Pawła.

Rozwój prasy polskiej. Jeden z przyjaciół naszej *Gazety* pisze nam: Onegdaj przybywszy rano do Krakowa, właśnie, gdy na dworcu spożywałem śniadanie, pojawił się kolporter gazet. Począł obchodzić stoły. Jedni i drudzy nabywali pisma, przypatrywałem się uważnie. Oto na 20 kupujących — dwóch tylko kupiło pisma polskie, a 18 wiedeńskie. Gdyby tych 18 było Niemcami — nie możnaby im tego wziąć za złe — ale gdzież tam, było z nich bodaj 15 Polaków! Wobec takiego popierania prasy polskiej, konkluduje piszący nam te swoje uwagi — nie można się i dziwić rozwojowi prasy polskiej. W końcu zwraca uwagę jeszcze na jedną okoliczność: „Wiedeń od Lwowa — powiada — nie jest tak bardzo oddalony a jednak jakaż szalona jest różnica. W kawiarni, gdy wyjdzie *N. fr. Presse* czy *Tagblatt* przynoszą od razu 15 do 30 egzemplarzy jednego i tego samego numeru, tak, że od razu wszyscy niemal mogą dostać w rękę najświeższy numer gazety. We Lwowie i Krakowie rzecz się ma zupełnie odmiennie. Nie pożądam by publiczność była tak bardzo obojętną — wierzę raczej, że jest opieszałą i nie chce domagać się tego, co słusznie jej się należy. Tu jeden numer gazety przynoszą — bierze ją jakiś spragniony czytelnik a inni muszą wyczekiwać choćby pierwszemu i kilka godzin podobało się ją przeglądać. Reformę na tem polu łatwoby było przeprowadzić, gdyby się tylko publiczność upomniała, — pp. właściciele kawiarń i cukierni musieliby słusznym jej żądaniom zadość uczynić.

Zima. Po kilkudniowych burzach i zawiejach śnieżnych mamy dziś dzień jasny i spokojny, ale zarazem przyszedł mróz, który maluje kwiaty na szybach i śnieg w iskrzące brylanty zamienia. Wielkie jednak różnice barometrów, o których donoszą z całej Europy, każą się spodziewać w najbliższych dniach niespokojnego powietrza, wielkiego opadu śniegu i zniżenia się temperatury, — poprostu bardzo przykrych dni zimowych.

Z karnawału. Jutro w salach kasyna miejskiego bal do głodnych dzieci i kuchni ludowej pod protektoratem pani Kazimierzowej hr. Badeniowej. Na razie zajmuje on całą kronikę karnawałową. Wszyscy mówią tylko o nim. A raczej nie mówią, tylko marzą i przygotowują się do niego. Wszyscy, bo nikogo z towarzystwa lwowskiego nie braknie jutro na tym balu, którego dochód nakarmić ma głodną dziatwę.

Bilety wstępu na jutrzejszy bal na rzecz kuchni ludowej i głodnych dzieci, są jutro do nabycia u sekretarza w Kasynie miejskiem.

Wczorajszy, drugi w tym sezonie, piknik w kasynie narodowem udał się wybornie. Tańczono w par dwadzieścia kilka pod dowództwem hr. Stanisława Mycielskiego. Na piknik przybyli pp. namiestnikostwo hr. Badeniowie, ks. Sanguszko marszałek krajowy, księstwo Windischgraetz z córkamf i baronówną Sennyey, hr. W. Borkowska z hr. Dembińską, hr. Wodzicka z Olejowa z córką, hr. St. Badeniowa, księżna Andrzejowa Lubomirska, pp. Puzynowie z córką i hr. Mołodecką, pani Tustanowska z córką panną Zofią, pani Chamcowa z córką, pp. Franciszkowie Jędrzejowiczowie, pp Pieńczykowscy, pp. Oczosalscy, pp. Garapichowie, Miecz. hr. Borkowscy, hr, Stanisławowie Dzieduszyccy z córką i t. d. i t. d.

Ze sfer kolejowych. Na mocy rozporządzenia generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych przeniesiony został starszy inżynier p. Włodzimierz Witowski z Krakowa do Lwowa, a inżynier Karol Bitner ze Lwowa do Krakowa.

Dobroczynność publiczna. Towarzystwo św. Wincentego á Paulo rozdało od 6 do 13 lutego 2000 porcyi zupy i 2000 porcyi chleba, pomiędzy najbiedniejszych naszego miasta.

Stypendya. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendya z funduszu naukowego, przeznaczone dla młodzieży narodowości ruskiej, w kwocie rocznych po 105 złr. a. w., począwszy od roku szkolnego 1891/92 słuchaczom filozofii: Andrzejowi Aliśkiewiczowi z IV roku i Włodzimierzowi Dykiemu z III roku; tudzież słuchaczom prawa: Włodzimierzowi Kulczyckiemu z I roku, Stanisławowi Kazimierzowi, dw. im. Ilnickiemu z IV roku i Dyonizemu Hlebowickiemu z III roku na Uniwersytecie we Lwowie. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendya z galic. funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków, w kwocie rocznych po 210 złr. a. w.: Stanisławowi Fibichowi i Waleryanowi Wacławowi dw. im Koweniekiemu, słuchaczom III roku wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Z kroniki krakowskiej. W biurze dyrekcyi policyi w Krakowie odbyło się onegdaj uroczyste wręczenie emerytowanemu starszemu komisarzowi policyi p. Brudzyńskiemu orderu, jaki otrzymał od cesarza, w nagrodę pożytecznej swojej i długoletniej służby. Dyrektor policyi radca Korotkiewicz poprzedził akt wręczenia dekoracyi odpowiednią przemową.

Z powodu zezwolenia cesarza na założenie w Buczaczu gimnazyum państwowego, które z początkiem roku szkolnego 1893/4 otwarte zostanie jako czteroklasowe, wyższe zaś klasy otwarte będą następnie stopniowo w miarę frekwencyi, pisze słusznie *N. Ref.* „Gimnazyum buczackie wielkie mieć będzie znaczenie, dla wschodniej zwłaszcza części kraju i dla ludności ruskiej — choć nie będzie obojętną instytucyą i dla rodzin polskich. Nie przesądzając decyzyi Sejmu krajowego, co do języka wykładowego w tym nowym zakładzie naukowym, domagać się jedynie musimy z całą stanowczością, aby prawa do tej decyzyi Sejm sobie odebrać nie pozwolił i aby nie powtórzyło się to, co miało miejsce z paralelkami ruskiemi w gimnazyum przemyskiem, gdzie rząd właściwie obszedł się bez zasięgania opinii reprezentacyi kraju“.

Burmistrzem w Brzozowie wybrano p. Franciszka Prochaskę, nadleśniczego dóbr biskupich i członka brzozowskiej Rady powiatowej.

Z Cieszyna. Towarzystwo domu narodowego w Cieszynie rozesłało sprawozdanie ze swych czynności za rok 1891, według którego towarzystwo to liczy już 449 członków.

Na dzień 27. bm. zapowiedzianą jest zabawa sokolska z tańcami w czytelni ludowej w Cieszynie.

Z kroniki warszawskiej. W sprawie przeciw Wężykowi i Jabłońskiemu, toczącej się przed sądem piotrkowskim, o której wczoraj donosiliśmy, zapadł już wyrok. Julian Wężyk uznanym został winnym zbrodni usiłowanego zabójstwa i skazany po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów na rok i cztery miesięcy więzienia, a następnie na wydalenie z granic państwa. Jabłoński został uniewinniony. Przeciw wyrokowi wniósł Wężyk apelacyę. Pozostawiono go na wolnej stopie za poręczeniem 200.000 rubli.

Z Łodzi donoszą o strasznej zbrodni, która dokonaną tam została zeszłego czwartku. Robotnik Olszanowski w chwili gniewu porwał siekierę i zadał nią kilka śmiertelnych uderzeń w plecy i głowę swej żony, a następnie jej siostry, poczem sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Olszanowska jest konającą; siostra jej jednakże jak się zdaje będzie mogła być uratowaną

Car został zabity — tak opowiadają od dni kilku. Dzienniki wiedeńskie i niektóre krakowskie powtórzyły nawet tę wiadomość zupełnie poważnie. Mówiono, że nihiliści rosyjscy przeknpili kucharza carskiego, a ten zaprawił leguminę materyą wybuchową. Gdy leguminę rozkrojono, nastąpił wybuch, którego ofiarą padł car i jego rodzina. Onegdaj jednak stwierdzonem już było, że cała ta senzacyjna wiadomość jest zupełnie bezpodstawną. Tymczasem dziś o świcie otrzymaliśmy telegram następujący: „Żydzi przybyli wczoraj z Rosyi do Brodów, krzyczą po mieście, że car z całą świtą jest zabity. Bliższe szczegóły niewiadome.“ Na seryo brać tego telegramu nie możemy, podajemy go tylko jako dowód, kto są ci, którzy od czasu do czasu rzucają w świat jakąś wstrząsającą pogłoskę — dla swoich celów.

Pogłoska. W sprawie Bartenjewa, mordercy Wisnowskiej, rozeszła się pogłoska, że car zniósł orzeczenie sądów i skazał Bartenjewa na degradacyę na prostego żołnierza z przeznaczeniem do batalyonów syberyjskich na czas nieograniczony.

Z miłości. W Budapeszcie zamordował niejaki Kovassoty kochankę swoją Elżbietę Herman, prześliczną dziewczynę, zadawszy jej dwanaście pchnięć sztyletem w biały dzień na placu przed teatrem narodowym. Przyczyną morderstwa była niewiara kochanki. Zabójca po strasznym czynie oddał się sam w ręce sprawiedliwości.

Z Watykanu. Miejsce ks. kardynała Ledóchowskiego „w brewach“ zajął ks. kardynał Serafin Vanutelli, a na jego miejsce do „memoryałów“ poszedł ks. kardynał Ricci Paracciani.

Fabryka porcelany w Sevres. Na mocy dekretu prezydenta republiki, sławna fabryka porcelany w Sevres, założona w pierwszej połowie XVIII wieku przez niejakiego Orry de Fulvy, obecnie własność państwa, otrzymała nową organizacyę, z celem produkcyi wyrobów wyłącznie artystycznych i popularyzowania form i sposobów chemicznych tego przemysłu. Założono też przy niej szkołę normalną ceramiki i muzeum ceramiczne, którego katalog będzie ogłoszony.

Niezwykły klasztor. W jednej z najbardziej eleganckich dzielnic Paryża o dwa kroki od bulwaru Courcelles, przy ulicy Rocher, istnieje instytucya wcale niezwykła. Jestto mianowicie klasztor, w którym znajdują czasowe schronienie małżonki, rozseperowane z mężami co do stołu i łoża, oczekujące na uprawomocnienie się wyroku sądowego, lub przeczekujące w tem schronieniu wskazany przez prawo termin prekluzyjny apelacyi do wyższej instancyi. Pozwolenia na czasowe wstąpienie do klasztoru przy ulicy Rocher udziela prezes trybunału Sekwany. Rozseperowane małżonki mieszkają tam w zupełnym spokoju od swych mężów. Pensyonarki klasztoru mają zresztą zupełną swobodę: wychodzą, kiedy chcą, wracają, kiedy chcą, z warunkiem jednak, aby przed godziną dziesiątą wieczorem każda z nich bawiła już w obrębie klasztoru. Klijentela klasztoru składa się przeważnie z kobiet zamożnych.

Sprawiedliwy wyrok. W Minneapolis w Stanach Zjednoczonych, dyrektor opery, Cooklins, pozwany został do sądu przez jednego z widzów. Cała rzecz w tem, iż widz ów, zapłaciwszy w kasie za miejsce monetą brzęczącą i kurs w kraju mającą, nic a nic z krzesła swego nie widział, gdyż dwie damy, siedzące przed nim w olbrzymich kapeluszach, zwanych „Gainsborough“, zakrywały mu całą scenę. Widz parlamentował, prosił o zdjęcie kapeluszy, wreszcie, wezwawszy dwóch woźnych na świadków swej niedoli, wyszedł z teatru i zwrócił się do sądu. Ten ostatni, rozpatrzywszy sprawę, skazał p. Cooklins'a, na zwrot pobranych za bilet pieniędzy, i koszta sądowe, wychodząc z zasady, iż dyrektor teatru, gdy bierze pieniędze za bilet, powinien się starać, aby widzowie z tychże biletów korzystać mogli przez cały czas przedstawienia.

Z bruku. Policya aresztowała wczoraj Walentego Witkowskiego, za kradzież belki, którą wyciągnął z dachu cegielni p. Schneidera. Wskutek bowiem usunięcia tejże dach się zawalił, a szkoda ztąd powstała wynosi około 100 zł.

Za sprzeniewierzenie kwoty 10 zł. aresztowano Antoniego Rybkę.

Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej przytrzymał wczoraj rew. pol. Pacana notowanych złodziei Szczepana Benio i Józefa Kirscha.

Kradzież. Na tutejszej wystawie sztuk pięknych skradziono w niedzielę popołudniu rzeźbę z bronzu, przedstawiającą tygrysicę, dłuta artysty rzeźbiarza p. Tadeusza Barącza.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Natana Bodnera, handlarza w Gorlicach i Pollaka handlarza w Czerniowcach.

Zmarli. Piotr Sedelmeyer, obywatel i radny m. Stanisławowa, cenzor banku austro-węgierskiego, asesor sądu handlowego, zmarł dnia 14 b. m. przeżywszy lat 48.

Leon Krynicki, adjunkt sądowy, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 40.

Stan powietrza. Wczoraj padał śnieg chwilami dziś pogoda.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza były dziś o 12 godzinie w południe 755 mm.

Prognoza na dobę dnia 17. lutego r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (2), średnia temperatura doby obniży się do —22 C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 85 %. Opad: śnieg nieznaczny.

Jutro dnia 17. lutego: św. Konstancyi. — św. Ahaftyi M.

Wojna.

(„Złóżcie broń“ i „Przeciw lasecznikom zaniepokojenia w sprawach wojskowych“.)

Baronowa Suttner, znana autorka powieści „Złóżcie broń“ (Die Waffen nieder!) wydaje od Nowego Roku pod tym samym tytułem miesięcznik, poświęcony kwestyi rozbrojenia ogólnego i wieczystego pokoju. Pierwszy numer puszczony w świat nakładem berlińskiej księgarni Fried & Comp. oprócz wiersza sławnego poety i nowelisty Konrada Ferdynanda Mayera i sprawozdań z kongresu pokoju, odbytego w r. z. w Rzymie, zawiera artykuły pani Berty Suttner, Leona Karasowicza („Fantazye z pola walki“), Gundackar-Suttnera („O międzynarodowych celach wychowania“) i innych. Na uwagę zasługuje praca filozofii dr. Knauera: „Propozycye Immanuela Kanta celem ustanowienia wieczystego pokoju między narodami“.

Już prorok Jezajasz marzył o przekuciu mieczy na pługi — a przez wszystkie wieki snuła się ta myśl. I w naszych czasach, w wieku przeszłym i bieżącym, najszlachetniejsze umysły wstręt miały przed militaryzmem, przed wykształceniem i urobieniem kasty oddzielnej, której przeznaczeniem i celem jedynym trzymać miecze Damoklesowe nad narodami. Byron w sztancach Czajld Harolda w nieśmiertelny śmiech podał „bohaterskich głupców“ ginących, jako „narzędzia tyrana“ na polu walki. „Lecz nie łżymy — powiada poeta — szlachetnego męczeństwa bojowników za sprawę ojczyzny!“

W dawnej Polsce, która wojen zaczepnych nie prowadziła a rycerstwo swoje słała tylko na obronę granic, każda wyprawa nazywała się a i była „potrzebą“. To pojęcie o wojnie zrosło się z krwią narodu i najwięksi poeci polscy złożyli w swoich natchnionych utworach idee odziedziczone po przodkach o zbrataniu ludów i o bratobójczym mordzie. Słowacki marzy o tej wolności wszystkich ludów w „Anhellim“ a w „Lilli Wenedzie“ wkłada w usta św. Gwalberta okropną satyrę na rzezie bitew, myśli te powtarza potem w „Beniowskim“, w „Księdzu Marku“, w „Śnie srebrnym Salomei“. A któż z nas nie zna owej strasznej pieśni protestu przeciw tyranii moskiewskiego militaryzmu, jaką wyśpiewał największy wieszcz polski w „Przeglądzie wojska?“ W innej dziedzinie twórczości jeden z wielkich geniuszów polskich, Artur Grottger w nieśmiertelnym cyklu swoim „Wojna“ odmalował całą okropność i nędzę furyi wojennej.

W ostatnich lat dziesiątkach, zwłaszcza po wojnie tureckiej, także powstała w Rosyi istna literatura antywojenna. Reakcya przeciw wysyłaniu ludzi na rzeź, musiała silniej wystąpić i szersze objąć koła, w tym kraju, którego rząd nie

...ąda się wiele na stratę ludzi, gdzie wojny ...wadzą z barbarzyńskiemi jeszcze pojęciami o ...rtości życia, gdzie człowiek nie uchodzi za ...anizm czujący, podległy bolom i cierpieniom, ... jest tylko cyfrą w rachunku despoty, w kraju, ...órego samowładca na wieść o poległych tysią...ch (pod Plewną), wzruszając ramionami wy...wał rozkazy do nowych ataków, bo „ludzie się ...zą a ziemia nie rodzi się!“ To też wojna ...eciw wojnie w Rosyi była zamaskowaną re...ucyą polityczną. Nie ogólno ludzkie, ale na...we miała ona cele na oku. Przed kilku laty ...współczuciem i podziwem patrzała Europa na ...zy Wereszczagina; nie w ich technice lubo...o się, nie w strasznych scenach wojennych, ...óre odtworzył genialny artysta, ale w przejrzy...tej każdemu widzowi zrozumiałej tendencyi. Był to akt oskarżenia caratu, obwożony po wystawach sztuki; sąd przysięgłych stanowiła ludność wykształcona kilkunastu stolic Europy — obrońca nie znalazł się.

Ale cóż pomogą wszystkie te protesty poetów, malarzy, filantropów na kongresach pokojowych i czasopism, jak i miesięcznik pani Suttner? Ilekroć rządy oficyalnie mają wypowiadać zdanie swoje o tych sądach i dążeniach, tyle razy niezawodnie usłyszymy przytłumiony śmiech ludzi praktycznych, mówiących z pobłażliwą ironią o ideologach. Zdawałoby się, że pokój wieczysty jest dla polityków jednym z problematów w rodzaju *perpetuum mobile*, albo kwadratury koła. Zbroimy się więc i zbroimy w zawstydzającej wszelki postęp świadomości, że kultura jest bezsilną, że nie może zażegnać niebezpieczeństw i widma krwawego przyszłych spustoszeń i mordów.

A przecież nigdy jeszcze żaden naród ma...cy stałe siedziby, nie rzucał się na sąsiada, ...śli go nie popchnęła do tego ambicya kilku ...wanturników, albo nikczemna samowola rządcy, ...óremu ojczyzna była za ciasną a liczba podda...ych za małą. A przecież każdy z nas czuje, jak ...ożnaby kilku poprawkami na karcie europej...kiej, zgładzić z świata wszystkie spory.

Inaczej na kwestye te zapatrują się w ko...ch wojskowych. Oficerowie zwłaszcza wyżsi ...zęsto uważają wojnę za rzemiosło, mniej może ...lachetne, niż polowanie na zające i inną dro...ną zwierzynę, szczwaną ogarami i chartami, ale ...dź co bądź budzące energią narodów, stwarza...ce charaktery wielkie, męstwo i pogardę życia. ...den z owych filozofów, uczących męstwa i go...wości do śmierci od ślepej kuli, od drzazgi ja...ejś bomby, generał ukrywający nazwisko pod ...zema gwiazdkami i piszący się von *** podjął ... berlińskiem piśmie *Magasin für Literatur* obronę wojny prowadzonej nową bronią. Pod tytułem: „Przeciw lasecznikom zaniepokojenia w sprawach wojskowych“ podaje nam ten generał nową kochinę mającą wyleczyć wstręt nasz do wyrzynania się wzajemnego i trwogę przed he...atombami przyszłej wojny. Z góry zaznacza, że ...rancya ma o 420.000 żołnierzy więcej niż Niem...y, mimo mniejszej cyfry ogólnej ludności, która ...ynosi tylko 38 milionów (a więc o 11 milionów mniejsza jest od niemieckiej). Spodziewa się, że rząd i ci, którzy mają o tem stanowić, zwrócą uwagę na tę wielką dysproporcyą i naprawią, co naprawić potrzeba. Po tym wiele obiecującym wstępie, usiłuje autor rozprawy zbić wywody profesora Billrota o niedostatecznem zaopatrywaniu rannych — przyznaje jednak sam, że niepodo...bieństwem jest w korpusie maszerującym na ...zestrzeni 3 mil, a z lazaretami i taborem zaj...ącym 7 mil, pomoc nieść wszystkim rannym. ...e za to pociesza rannych w przyszłych woj...ch, że rany ich będą lżejsze, a poległych, że ...dną bez bolu i trwogi. Nowe kule stalowe na ...00 metrów odległości przebijają jeszcze deski ...ubości 5 centymetrów, na 800 metrów odległo... zaś przebijają tarcice jodłowe grubości ćwierć...trowej. Kule te lecą z szybkością 620 metrów ... sekundę, dwa razy tak szybko jak fala gło...a i w chwili „kiedy żołnierz huk usłyszy, ...wnym być może, iż kula daleko już za nim ...t i że go nie trafiła“. Te kule są więc bardzo ...zkie, nie straszą nikogo, tylko wprost ranią, ...o zabijają. A ranią nad podziw gładko! Da...iejsze kule ołowiane, uderzając o kość, nie ...gły jej przebić. Płaszczyły się i druzgotały ...zystko, co im stawiało opór. Rany były przeto ...zkie a i śmierć boleśniejsza, niż od kuli od...ówki dzisiejszej, która wedle robionych na ...iach doświadczeń we fabryce patronów Lo...za, przebija najtwardsze czaszki, w mózgu zo...wia tylko wązki kanał, którym przeleciała i ...iłą mało co umniejszoną dalej leci. Czaszki ...patki wystawione na działanie nowej broni, ...zywały potem małe okrągłe otwory przebite ...ez kule; pęknięcia kości, albo jakiegoś inne... uszkodzenia zresztą nie było. Przyszła więc ...jna będzie bardzo ludzką, bardzo „postępową“. ...nerał von *** dowodzi nadto cyframi poległych ... bitwach przeszłego i bieżącego wieku, iż wojny ...raz mniej ofiar kosztują. Pod Kollinem (w woj... siedmioletniej 1757) poległo 40 prc. Prusa... walczących, pod Lipskiem korpus Kleista ... 1813) stracił 33 prc. swoich ludzi, pod ...rloo (1815) Anglicy zostawili 25 prc. woj...a placu boju. W krwawej zaś wojnie nie...ko-francuskiej w r. 1870 ze strony Niemców ... Wörth poległo 12 prc., pod Spieheren 18 prc., ...Mars la Tour 22 prc. pod Gravelotte 10 prc., ...Sedanem 4½ procent.

Wszystkie te cyfry niczego jednak nie do...zą; ani nie są one o wiele niższe, niż straty ...ajsroższych bitwach z czasów dawniejszych, ...tóre się autor powołuje, ani nie reprezen... strat rzeczywistych pułków walczących. Now... bitwy toczą się na coraz większych polach ...emi korpusami. Niejeden pułk stoi w rezerwie ...ieraz nie idzie nawet w ogień. Obliczanie ...c strat byłoby wtedy tylko dokładne, gdyby ...zględniono każdy poszczególny pułk w dniach ...o rzeczywistego ścierania się z wrogiem. Jakoż ...kazy strat (przytaczane przez samego autora) ...kilku pułkach świadczą najdosadniej przeciw ...jonej ludzkości nowszych wojen. Pułk strzel... gwardyi stracił 46 prc. swoich ludzi, pułk ... piechoty stracił 37·6 prc., pułk 52 piechoty ...cił 38 prc. itd.

Nie! Wojna nowożytna jest straszniejszą ... dawne, bo czyni z żołnierza narzędzie bez ...i, bez rozumu, bo nie rozstrzyga w niej bo...erskość, ale musztra, nie energia walczących, ... ich stanowisko, bo coraz więcej toczy się ...w na odległość tak wielką, że przeciwnicy ...wie się widzą. Ten sposób walczenia do re... ogołocił wojny z romantycznej aureoli, jaką ...czać zwykliśmy boje średniowiecznego rycer...a.

Dr. H. M.

...eatr, literatura i muzyka.

— **Z dramatu.** Po „Kumoszkach“, „Tellu“ i ...upcu weneckim“, przyjętych tak gorąco przez publiczność naszą, przyszła wczoraj kolej na Szyllerowskiego „Fieska“. Przystąpiono do rzeczy lecz nader poważnie; tragedya wystudyowaną została w najdrobniejszych szczegółach; reżyser był nietylko korepetytorem artystów i ansamblu szczęśliwym stróżem, ale też inteligentnym inscenatorem przydługiego nieco dzieła. Wznowienie powitano oklaskami rozlegającemi się niemal po każdej odsłonie, zwłaszcza zaś pod adresem p. Woleńskiego, który Fieska traktuje *con amore*. Więcej po drugiem przedstawieniu, które aby skończyło się tylko rychlej nieco...

Q.

Dział ekonomiczny.

— **Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej** odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Piepesa, który postawił na porządku dziennym rezygnacyę p. Karola Kiselki z godności prezydenta. Po godzinnej prawie tajnej dyskusyi rezygnacyi nie przyjęto i p. Kiselka objął przewodnictwo. Do rady kolejowej wybrano p. Karola Schayera, zastępcą zaś p. Świsterskiego. W sprawie oddania soli Towarzystwu handlowemu, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. Godzono się w przemowach na to, by nie oddawać monopolu rządowego w ręce Towarzystwa. W końcu odesłano tę sprawę do komisyi handlowej, które ma we czwartek wypowiedzieć w tej sprawie swe zdanie.

— **Targ zbożowy.** (Wiedeń 15 lutego.) Pszenica na wiosnę 10·60, na maj i czerwiec 10·44, na jesień 9·38. Owies na wiosnę 6·51. Kukurudza na maj 5·89. Rzepak 13.60. Spirytus 21·75.

— **Pertraktacye o traktaty handlowe** pomiędzy Austryą a Stanami zjednoczonemi na podstawie wzajemności, biorą korzystny obrót i skończą się zapewne około 15 marca.

— **Losowania.** Przy wczorajszem ciągnieniu 3 prc. losów Bodenkreditu z r. 1880 padła wygrana 40.000 złr. na ser. 1688 nr. 44; druga wygrana 2.000 złr. ser. 1924 nr. 51.

Losy stanisławowskie: główna wygrana 9.000 złr. padła na nr. 22.429, druga 600 złr. na nr. 9.544.

Losy Józefowskie: główna wygrana 10.000 zł. na ser. 5.585 nr. 9.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, d. 15. lutego.

Zastój w interesach na większą skalę i mdłe usposobienie giełd zagranicznych sprawiły iż i tutejsi spekulanci, odwróciwszy się od *haussy*, rzucili się dzisiaj w ramiona *contrminy*. Skutek tego był taki, iż z wyjątkiem rent, które utrzymały swój kurs na wysokości dni poprzednich, wszystkie papiery, a zwłaszcza Staatsbahny, zainicyonowały kierunek zniżkowy.

Ostatnio notowano:

Kredyty: austryackie	305.12
Węgierskie	338·—
Anglobanki	157·—
Unionbanki	235·50
Związkowe	112·—
Länderbanki	204·50
Akcye kolei Karola Ludwika	211·—
„ „ państwowej	282·50
„ „ południowej	87·75
„ „ Elbethal	225·50
Tytoniowe	162·—
Alpine Montan	62·90
4% renta węgierska złota	107·60
5% „ „ papierowa	—·—
4²/₁₀ dług państwowy	94·51

Ostatnie wiadomości.

Jak z Pragi donoszą, na niedzielnem zgromadzeniu było 30 posłów staroczeskich. Rieger, ciągle chory, nie mógł przybyć, ale się z nim ciągle przez telefon znoszono. Przewodniczył Zeithammer. Dyskusya trwała trzy godziny. Postanowienie co do zatrzymania mandatów, zapadło jednogłośnie, i głównie ze względu na łączność ze stronnictwem wielkiej posiadłości, które w sprawie ugody postępuje wspólnie ze staroczechami.

Wczoraj ogłosili staroczesi komunikat z zebrania niedzielnego, w którym oświadczają, że z powodu wrogiego zachowywania się Niemców wobec wystawy praskiej, z powodu wielkiego wzburzenia ludności i nieprzeprowadzenia tych punktów ugodowych, które są korzystne dla Czechów, obstają staroczesi obecnie za odroczeniem akcyi ugodowej na czas nieograniczony.

O rezultacie tym został hr. Taaffe natychmiast zawiadomiony telegraficznie przez namiestnika, który wyjechał też do Wiednia, aby rząd poinformować o zmianie sytuacyi.

Jak słychać, węgierski minister sprawiedliwości wypracował projekt zmiany regulaminu sejmowego. Wbrew przypuszczeniom, istota projektu nie polega na obostrzeniu co do zamknięcia dyskusyi i ograniczeniu wolności słowa, ale na rozszerzeniu jurysdykcyi samegoż parlamentu wobec swoich członków.

Pojutrze odbędzie się w Królewcu zjazd superintendentów, celem obradowania nad zarządzeniami, któreby położyły tamę szerzeniu się w kościele protestackim sekciarstwa, ujawniającego się szczególnie w Prusach Wschodnich.

Ostatnia nota posła francuskiego do Porty opiewa: Poseł francuski oświadcza, w odpowiedzi na ustną notę Wysokiej Porty w sprawie Chadourna, że zapatrywanie jego na kwestyę prawną jest całkiem przeciwne zapatrywaniu Porty i on uważa sprawę Chaudorna za zamkniętą, wszelako z zaznaczeniem powyższego zastrzeżenia (reserve).— Porta przyznaje Bułgaryi prawo wydalenia, Francya jednak jak to widać z powyższego oświadczenia nie zgadza się z tem.

Z powodu ukarania studentów wszechnicy rzymskiej, koledzy ich w Palermie, Katanii i Neapolu oświadczyli, że solidaryzują się ze zasądzonymi, i opuścili sale prelekcyjne.

Przy wyborach do rumuńskiej Izby posłów wyszło do tej pory z urny 108 konserwatystów i 20 kandydatów opozycyjnych.

Riforma donosi z Massawy: Menelik odprawił posłów Pasmana baszy z niczem, a tem samem wypowiedział wojnę plemieniu Tigre. Naczelnicy plemienia Tigre postanowili stawić opór w razie, gdyby Menelik chciał wkroczyć na ich terytorya.

Do *Timesa* donoszą z Kairu: Władze egipskie rozwiązały założoną przez niejakiego Friedmanna na wschodniem wybrzeżu zatoki Akaba kolonię żydowską; Friedmanna wydalono.

Rada państwa.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Wiedeń dnia 17. lutego. Izba posłów przyjęła dalej na wczorajszem posiedzeniu w trzech czytaniach ustawę o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych.

Rząd przedłożył projekt do ustawy, zawierającej upoważnienie rządu do uregulowania tymczasowo stosunków handlowych z Serbią z terminem najdłuższym do 30. czerwca. W ciągu tego traktatu handlowego może rząd nawet w drodze rozporządzenia zaprowadzić niższe cła niż taryfowe od przywożonego ze Serbii zboża w ruchu granicznym między Węgrami a Serbią i między Bośnią a Serbią.

Na tem posiedzeniu przedłożył rząd także drugi projekt do ustawy o udzielaniu zapomóg ze skarbu państwa dla złagodzenia nędzy. Wniosek ten odesłano do komisyi budżetowej dla corychlejszego sprawozdania.

Hr. Taaffe odpowiedział na interpelacyę o wystąpieniu straży policyjnej w paradnych mundurach podczas świąt żydowskich. Według wyjaśnień hr. Taaffego wysłano straż policyjną na prośbę przełożeństwa żydowskiej religii, a przy tem kierowano się takiemi względami, jakie są decydującemi przy prośbach innych społeczności religijnych.

Izba przyjęła naglący wniosek komisyi, wyznaczonej dla sprawy paniki giełdowej dnia 14. listopada, w którym wezwano rząd, aby przedłożył akta śledztwa sądowego i postarał się o to, aby również akta śledztwa, przeprowadzonego przez Izbę giełdową były komisyi przedłożone.

Następnie referował p. Wolfarth o petycyach, dotyczących przypisywania podatku propinacyjnego. Tenże wniósł: „Wzywa się rząd, aby zarządził przypisywanie i ściąganie dochodowego podatku propinacyjnego w tych miejscowościach, w których to prawo propinacyjne faktycznie wykonywane bywa.“ Wniosek rzeczony przyjęto bez dyskusyi.

Z kolei uznano wybory pp. Wagnera, Henzla i Jędrzejowicza, poczem poseł Szczepanowski zdawał sprawę o przedłożeniu, dotyczącem budowy kolei Stanisławów-Woronianka. Młodoczech Vasaty ostrzegał przed uchwaleniem ustawy odnośnej. Kolej wspomniana nie odpowiada — zdaniem mowcy — ani wojskowym, ani ekonomicznym celom Austryi, która nosząc się przecie z zamiarem regulacyi waluty, nie może pozwalać sobie na takie budowle zbytkowe. Morawia i Czechy musiałyby zapłacić za tę kolej galicyjską. Jedynym jej celem zdaje się być ile możności szybkie dostawianie wojska przeciw Rosyi. Austrya zbroi się ciągle przeciw tej Rosyi, która w r. 1849 ją uratowała. W podzięce za to, połączyła się dziś Austrya z największym wrogiem Rosyi, z Niemcami, od których jednak, w razie zwrotu polityki, oczekiwać może wyłącznie kopnięcia nogą. (P. Hompesch woła: „do rzeczy!“). P. Vasaty: Swobody słowa nie dam sobie ograniczać przez nikogo, a zwłaszcza już przez bierną Galicyę. W końcu uskarża się mowca na dzienniki, które zawierają bez przerwy wiadomości przesadne o klęsce głodowej w Rosyi. — P. Blazek mówił również przeciw przedłożeniu twierdząc, jakoby rząd pracował jedynie dla Wiednia i Galicyi.

W nader odpowiedni sposób odpowiedział młodoczechom p. Szczepanowski. Jeśli p. Vasaty zarzuca, że mowca cały swój referat zawarł w 30 wierszach, to tenże mniema, iż izba będzie mu bardziej wdzięczną za te 30 wierszy, aniżeli za wielką mowę p. Vasatego. Zresztą zarówno rzeczowe, jak techniczne zarzuty posła Vasatego nie zdołają nikomu zaimponować. Bo i cóż to za argument, którym ten poseł radby zwalczać przedłożenie — że mianowicie Galicya jest krajem biernym? Czyż p. Vasaty nie zna przeszłości tej Galicyi i nie wie o tem, jak dalece ten kraj koronny bywał dawniej pod względem ekonomicznym zaniedbywany? Z oburzeniem odtrąca mowca przepowiednię p. Vasatego, jakoby Austrya miała dostać w przyszłości kopnięcie nogą od Niemiec (żywe oklaski). Ostatecznie przyjęto przedłożenie o budowie kolei Stanisławów-Woronianka w 2 i 3 czytaniu.

Najbliższe posiedzenie w środę.

Wiedeń 16. lutego. Komisya dla kodeksu karnego ogłosiła się wczoraj na wniosek p. Koppa w permanencyi.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej debatowano nad budowlami komunikacyjnemi w Wiedniu. Im. klubu Hohenwarta oświadczył baron Morsey, że głosować będzie tylko za tą częścią zakładów, które mają na oku interes państwowy, a nie jedynie interes lokalny Wiednia. Żądał on jako kompensaty budowy kanału, łączącego Dunaj z Odrą, i taniej soli dla bydła. — Młodoczesi — oświadczył p. Keuzl — głosować będą za budowlami, jeżeli podobne zakłady otrzymają także i stolice krajów koronnych. P. Rutowski zaznaczył z naciskiem, że Polacy zajmują w tej sprawie stanowisko wyłącznie rzeczowe, a nader przychylne, tak samo, jak swego czasu popierali najgoręcej rozszerzenie miasta. Atoli przedłożenie niniejsze jest nader niedostateczne, plany nie pochodzą nawet od rządu, ale od firmy prywatnej.

Ze względów strategicznych, proponowany tutaj system kolei obwodowych bynajmniej nie okazał się korzystnym n. p. w takim Paryżu. Wreszcie sądzi mowca, że cały projekt rzeczony należy pokierować odpowiednio do interesów państwa i poszczególnych peryodów budowlanych, w którym to duchu rząd powinien zmienić przedłożenie.

Minister Bacquehem oświadczył, że projekt ma głównie znaczenie państwowe. Dziś dalszy ciąg obrad komisyi.

Wiedeń d. 16. lutego. W komisyi budżetowej wybrany został na miejsce Bilińskiego, pierwszym zastępcą przewodniczącego p. Madeyski.

Wiedeń d. 16. lutego. Komisya dla opracowania pragmatyki dla urzędników niesądowych, odbyła wczoraj posiedzenie. Zastępca rządu radca Sagasser powołał się na oświadczenie, złożone na ostatniej sesyi przez hr. Taaffego, że ustanowienie norm dyscyplinarnych dla urzędników, należy do egzykutywy, a przeto mogłoby nastąpić w drodze rozporządzenia. Równocześnie jednak oświadczył p. Sagasser, że rząd także obecnie nie uznaje potrzeby formułowania norm służbowych i osobnych postanowień dyscyplinarnych, ale nie chce dalej utrzymywać konfliktu kompetencyj. W tej myśli rząd wysłał radcę Sagassera, ażeby był obecny na posiedzeniach komisyi, zdawał z niej sprawę rządowi i udzielał żądanych wyjaśnień. Z tego stanowiska wychodząc, bierze zastępca rządu udział w obradach komisyi.

Wiedeń dnia 16. lutego. Projekta ustaw co do reformy podatków bezpośrednich, przedłożone zostaną Radzie państwa w najbliższych dniach. Reforma dotyczeć będzie głównie podatków osobowych, a więc podatku zarobkowego, tudzież dochodowego. Zaprowadzony będzie nadto podatek osobowo-dochodowy. Reforma podatku gruntowego może wedle projektu ustawy nastąpić dopiero w roku 1895. Zasadnicza zaś reforma podatku domowo-czynszowego nie jest obecnie niezamierzoną.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 16. lutego. Z powodu rekonwalescencyi arcyksięcia Salwatora cesarz dopiero w przyszłym tygodniu wyjedzie do Węgier, gdzie kilka tygodni zabawi.

Wiedeń d. 16. lutego. Gubernator Banku austro-węg. Moser złożył swoje podanie o dymisyę jeszcze w sobotę w przybocznej kancelaryi cesarskiej. Czy posadę jego otrzyma Toth, jeszcze niewiadomo; decyzya zapadnie na konferencyi ministrów skarbu austryackiego i węgierskiego.

Z powodu oświadczenia, złożonego przez staroczeskich posłów sejmowych na niedzielnem zebraniu, powiada *Nowa Presse*: Najnowsza deklaracya czeska jest ciosem zabójczym dla treści i formy ugody, jaka na konferencyach wiedeńskich ułożoną została. I na razie rzecz to płonna, zastanawiać się, czy ugoda kiedyś odżyje.

Wiedeń d. 16. lutego. Na wczorajszem zebraniu studentów tutejszego uniwersytetu, zwołanem celem założenia stowarzyszenia bratniej pomocy, nastąpiło gwałtowne starcie między studentami obozu antisemickiego i postępowego. Antisemici przyjęli rektora i dziekana okrzykami *pereat*! Niepokoje przeniosły się z gmachu uniwersyteckiego na ulicę. Dwóch studentów aresztowano, wypuszczono ich jednak po zapisaniu ich nazwisk.

Wiedeń d. 16. lutego. *Fremdenblatt* dowiaduje się, że Milan złoży także godność właściciela jednego z pułków austryackich, co będzie naturalnym następstwem jego wystąpienia z armii serbskiej.

Praga d. 16. lutego. Dr. Zeithammer (przewodniczący zebrania posłów staroczeskich) oświadcza w niemieckiej *Bohemii*, iż na zebraniu wcale nie powiedział, jakoby z marszałkiem krajowym, ks. Lobkowicem, rokował był względem wspólnego postępowania.

Berlin d. 16. lutego. *Nationalztg.* ogłasza podania 69 profesorow tutejszego uniwersytetu, (a między nimi 14 z wydziału teologicznego) do sejmu pruskiego, w którem petenci upraszają, ażeby sejm odrzucił każde postanowienie projektu szkolnego, które mogłoby ograniczyć prerogatywy państwa lub zmienić położenie szkoły ludowej.

Berlin d. 16. lutego. Królewicza następcę szwedzkiego, który wracał tędy z Moskwy do Chrystyanii, przyjmowano tutaj u dworu z nadzwyczajną serdecznością. Królewicz złożył wizytę kanclerzowi Capriviemu, a u sekretarza stanu spraw zagr., Marschalla bawił prawie półtory godziny.

Hamburg dnia 16. lutego. *Hamb. Nachr.* piszą, że ustawa szkolna ciąży na umysłach jak zmora, i każdy, świadomy jej skutków, drży przed decyzyą.

Paryż d. 16. lutego. Podczas losowania rekrutów w St. Ouen wyprawili anarchiści małą demonstracyę, którą rychło stłumiono.

Paryż d. 16. lutego. *Temps* ogłasza rozmowę jednego ze swoich współpracowników z Milanem. Ekskról serbski oświadczył, że jedynie dla dobra syna postanowił zrzec się praw swoich w Serbii (kierowania wychowaniem syna i naczelnego dowództwa armii), ponieważ to jedyna droga, aby matkę króla Aleksandra zdala trzymać od syna i sprowadzić finalne uspokojenie kraju. Milan zrzeka się obywatelstwa serbskiego, i nie myśli na razie przyjmować żadnego innego. Pragnie tylko, spokojnie żyć na starość w Paryżu.

Petersburg d. 16. lutego. Zmarł tutaj słynny podróżnik afrykański, dr. Junker, Niemiec, (przebywał głównie we Wiedniu).

Wenecya d. 16. lutego. Zmarła tu księżna Darynka, wdowa po śp. Danile, księciu czarnogórskim.

Rzym d. 16. lutego. Na propozycyę kardynała Ledochowskiego, mianował papież apostolskim delegatem dla Indyj ks. Władysława Zaleskiego.

Rzym d. 16. lutego. Pomimo pełnych otuchy oświadczeń Rudiniego w senacie i Izbie posłów przeważa tu zdanie, że dalsze rokowania handlowe z Szwajcaryą żadnych nie mają widoków powodzenia, że jednak rząd włoski temu nie winien.

Bukareszt d. 56. lutego. Wybory we wszystkich trzech kołach wyborczych ukończono. Wybrano ogółem 141 konserwatywnych i 23 opozycyonistów, a w 19 wypadkach przyjdzie do wyborów ściślejszych. Zwycięstwo stronnictwa rządowego jest stanowcze.

Ateny d. 16. lutego. Z okazyi odprawienia nabożeństwa ewangielickiego w Pireusie, zaszły przedwczoraj groźne zaburzenia. Tłumy, podburzone przeciw protestantom, bombardowały świątynię kamieniami. Kilku protestantów raniono; biblioteka i urządzenie w świątyni zostały zniszczone. Policya wystąpiła i przywróciła porządek.

Madryt d. 16. lutego. Anarchiści Xeres, wysłali deputacyę do Lizbony, aby radzić się z tamtejszymi zwolennikami s imi nad wspólnym sposobem postępowa Onegdaj przyszło do nowych rozruchów.

Londyn dnia 16. lutego. Izba gı przyjęła projekt adresu, odrzucając 179 g sami przeciw 158 głosom poprawkę, we której większość Irlandczyków ma mieć przekonanie, że parlament niezdolny jest uchwalenia pożytecznych ustaw dla Irland

Londyn d. 16. lutego. „Biuro Reuter donosi z Zanzibaru: Konzul angielski Port członek komisyi dla wytyczenia granicy n miecko-angielskiej w Afryce wschodniej, płynął ztąd do Tangi, gdzie się spotka z g bernatorem niemieckim Sodenem i z dr. I tersem. Komisya uda się potem do Wan zkąd się poczną prace. Brukselskie towarz stwo antiniewolnicze gotuje nową wyprawę do jeziora Tanganyika dla poparcia kapitana Jaquesa. Wyprawa ta wyruszy d. 30. marca i zabierze z sobą wielkie szkuty na jezioro. Ma ona solidarnie działać z Niemcami przeciw polującym na niewolników.

Wiedeń dnia 16. lutego godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 305·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63 50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 339 —. Akcje Banku anglo-austrjackiego 157·—. Akcje Unionbanku 236·—. Akcje kolei Karola Ludwika 211·25. Akcje kolei Północnej 285·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 87.25. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 282 50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 246·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 200·—. Losy komunalne wiedeńskie 153·25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 162 50. Galic. oblig. indemn. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 226·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 205·50. Akcje Bankvereinu 111·75. Rosyjski rubel papierowy 116·25.

4²/₁₀% renta wspólna 94·50. 5% renta austr. papierowa 102 75. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 107·65. 5% renta węg. papierowa 102 50. Napoleondory 9 39. Marki niem. 57·92

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16. lutego. (Z Izby handlowej).

I. Akcie za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	210 —	213 —
Kolej Lwów-Czern.-Jassk. po 200 zł. w	245.—	248 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	319 —	322·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·40	101 10
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107 50	108 20
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·30	99 —
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	— —
„ „ „ „ 4%	96 80	97 50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95 10	95 80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99 40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 5%	55·—	57 —
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53 50	56·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wz. los. w 15 lat	50 —	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93 30	94·—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101 20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	1 0 —	100·70
„ „ „ „ II. em.	101· —	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—
„ z roku 1883 4½%	97 50	98.20
„ „ 4%	91 —	91·70

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	21·—	23·—
Losy miasta Stanisławowa	29 —	31.—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·56	5 66
Napoleondor	9 34	44
Półimperjał rosyjski	9 50	
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1 32
Rubel rosyjski papierowy	1·15	1·17
100 marek niemieckich	57 70	58·30

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 243

NATAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów mydlarskich w handlu Albina Sołeckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 224

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

PRZEDMIOTY GUMOWE we wszystkich jakościach i sortach, poleca taniej jak wszędzie Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I Giselastrasse 1. Proszę żądać ilustrowany cennik tych artykułów, który wysyłam gratis i franco. 237

Dla nieprzewidzianych okoliczności, poszukuje posady zaraz, za umiarkowanem wynagrodzeniem, jako 3264

rządca ekonomiczny,
kontrolor gospodarczy lub ekonom.
Adres: J. N. K. poste restante Tarnobrzeg.

BULION
wyrobu 3162
Kazimiery Matczyńskiej
odznaczony
wielkim medalem brązowym na wystawie w Krakowie 1891 r.

Nr. 00 z truflami kilo złr. 7·50
Nr. 1 z zwierzyny i drobiu „ 6·50
Nr 2 doskonały „ 5·50

Dla chorych bulion z samego najdelikatniejszego ptactwa i drobiu, bardzo przez lekarzy polecany, po 10 złr. kilo. Ekstrakt mięsny na sposób Liebiga słoiki po 70 ct.
Pasztet z wątróbek gęsich i dziczyzny, puszka funtowa złr. 1·40.

Sprzedaje
Zarząd dworu Łapczyn, Brzeżany i Dom komisowy Makowiecki i Spółka w Tarnopolu.

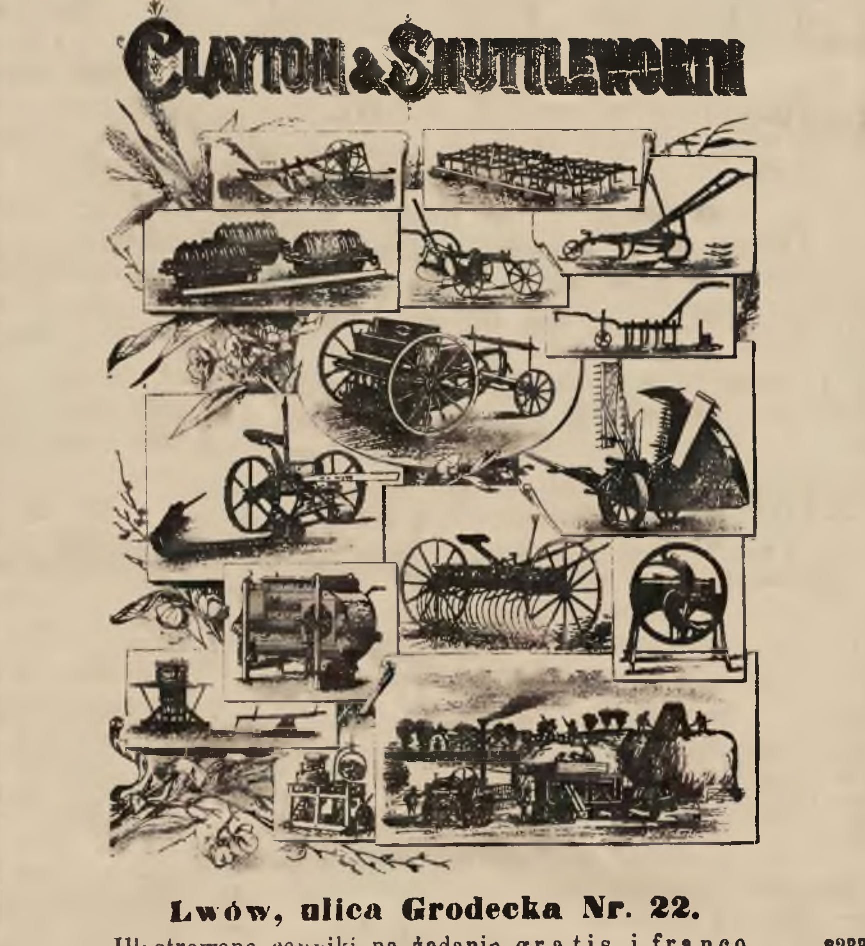
TRAWA MIODOWA
(*Holcus lanatus*) 3252
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. BULSIEWICZ**, skład nasion **w Bochni.** 3252

Do Akcyonarjuszów
Towarzystwa „Alpinen Montan“

Jako zastępca znacznej liczby akcyonarjuszów „Alpinen Montan Gesellschaft“ zapraszam też wszystkich posiadaczy akcyj tegoż Towarzystwa, aby zechcieli porozumieć się co do wspólnego działania w przedmiocie rozdziału dywidendy za rok ubiegły.

3236 *Dr. Leon Fenichel*
adwokat nadworny
Wiedeń, IV. Favoritenstrasse 8.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH



Lwów, ulica Grodecka Nr. 22.
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. 3233

Wiedeń, „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 3195 **L. Speiser** dyrektor.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane będą **począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu. 3132

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp.
w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem z użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; *w Białej*: Erich Keler apt.; *w Brodach* M. Kulak apt., *w Czerniowcach* J. Schnirch, C. Alth apt.; *w Czortkowie* Ludwik Noss apt.; *w Drohobyczu* F. Kuborowski apt.; *w Górahumora* A. Botezat apt.; *w Husiatyme* W. Czerski apt; *w Jarosławiu* J. Rohm i L. Wisłocki apt.; *w Kolbuszowej* Fr. Bemben apt.; *w Kołomyi* Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; *w Krakowie* W. Redyk apt., F. Sobierajski apt.; *w Nowym Sączu* W. Filipek, R. Jakubowski apt.; *w Nowym Targu* K. Laur apt.; *w Przemyślu* M. Schwarz apt.; *w Przeworsku* Fel. Switalski apt.; *w Rzeszowie* A. Karpiński apt., J. Schaitter & Co.; *w Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; *w Sokalu* E. Wysoczański apt.; *w Stanisławowie* E. Strzemecki apt.; *w Tarnopolu* E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann apt.; *w Tarnowie* W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.; *w Żurawnie* J. W. Tomaszewski apt.

Rządca ekonomiczny

dyplomowany agronom, z dwudziestoletnią praktyką zawodową, poleca usługi swe interesowanym od wiosny 1892. W razie potrzeby mógłby dać pewna gwarancyę za uczciwe prowadzenie interesu. Referencje pośrednictwo biur wywiadowczych. Łaskawe oferty przyjmuje „Dla agronoma“ skład herbaty rosyjskiej W. Adamowicza w Brodach. 3177

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki,
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

KASY
żelazne ogniotrwałe 3241
najlepiej i najtaniej sprowadzać od
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I. Giselastrasse 1
Proszę porównać cenę z innemi:

Nr.	0 — 0½	1 —	2 —	3 —	4
złr	65, 78,	100	120	135	160.

Skład 3140
Herbaty Rosyjskiej
„RODUS“
Kraków, Krupnicza 15
poleca takową po cenie zł. 2·—, 2·40, 3·—, 3·60 i 4·80 za funt wagi rosyjskiej 3140
Okruchy najlep. funt złr. 1·60.
Skład komisowy dla Wiednia:
ALBIN KRAJEWSKI
Wien, I. Giselastrasse 1.

FOSFORAN ŻELAZA
LERASA, doktora nauk ścisłych.
Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, bolesciom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez **lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.**
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 3167

Mała fabryka
kołków do butów
w Wiedniu, z powodu zbiegu okoliczności rodzinnych, wraz domem lub bez domu **do sprzedania.** Zapytania adresować: „Günstige Bedingungen M. C. 1223, Otto Maass (Haasenstein & Vogler) Wien I. 3265

MAGGI przyprawa do zupy
do nabycia u 3225
Alberta Szkowrona we Lwowie.

Panowie
cierpiący na osłabienie, powinni zażądać illustrowanej broszury traktującej o galwano-elektrycznym aparacie „Refector“, skonstruowanym przez profesora Voltę i patentowanym we wszystkich krajach. Przyrząd tego używa się samemu i bez szkody nosi się przy sobie. Bardzo wielu lekarzy wypróbowało go i gorąco zaleca. Mieści się niewidocznie w kieszeni. Przesyłka wolna od cła. Broszury gratis (w kopercie 20 fenigów w markach list.) **Theo Biermanns**, elektrotechnik, Wien, I. Schullerstrasse 18. 3196

Fortepiany i pianina
angielskiej konstrukcyi Prokscha, odznaczone medalami i dyplomem, liczne uznania przez pierwsze powagi muzyczne, poleca z gwarancyą
Karol Marecki, Lwów, Kopernika 9.
Fortepiany wiedeńskie z najlepszych fabryk od 270 złr. i wyżej. 3173

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE
polecają największą w kraju
CZYTELNIĘ
polską, francuską, niemiecką i angielską
przeszło 60.000 tomów tudzież
WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk
na fortepian i inne instrumenta i śpiew
przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami.

NAJPIERWSZA KRAJOWA FABRYKA
BULIONU
Z. Solkowskiego przedtem **A. Solkowskiego**
w Krysowicach, p Mościska
założona w roku 1867 odznaczona medalami i dyplomami honorowymi na wystawach krajowych,
poleca Szanownej P. T. Publiczności 3207
bulion z mięsa wołowego, cielęciny, drobiu i zwierzyny
i wysyła takowy po 6 złr. za kilo, nie licząc opakowania.
Odbiorcom większej ilości odpowiedni rabat.
Nabyć można takowy we wszystkich większych handlach

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, barasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast

SKŁAD PAPIERU
i
PRZYBORÓW SZKOLNYCH
ANTONIEGO GAWLOWSKIEGO
ulica Batorego l. 14
(naprzeciw ces. król. sądu krajowego)
poleca
w wielkim wyborze Zeszyty od 1 centa i wyżej, najlepsze radyrki, papier libra 6 ct. i wyżej, reisbrety papier rysunkowy, farby, piórniki, kałamarzy, notatki, pióra z fabryki Kuhna, ołówki itp. przybory szkone.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że prowadzony dotychczas przez H. Ochmanna w Krośnie i Gorlicach, interes (skład rur, narzędzi i maszyn) od dnia 1. lutego 1892 r. znacznie powiększony, dalej pod firmą:

H. Ochmann i Ed. Hasenörl

prowadzonym będzie.
Uprzejmie upraszamy o zachowanie nam nadal swojego dotychczasowego zaufania i życzliwości i kreślimy się 329

z wysokiem poważaniem
H. Ochmann i Ed. Hasenörl

3002 **Herbabnego ekstrakt roślinny**
„Neuroxylin“
do wcierań bezbolesnych.

Działanie Neuroxylinu zbadano w aptekach cywilnych i wojskowych, a najpierwsze powagi lekarskie wydały orzeczenie, że jest on niezrównanym środkiem **we wszystkich stanach chorobowych (nie zapalnych)** powstałych wskutek przeziębienia **lub zaziębienia kości, stawów i muskułów**, które świeżo się objawiły lub też perjodycznie od czasu do czasu powracają, niemniej w bólach **nerwowych**, które Neuroxylin łagodzi lub radykalnie leczy, a prócz tego dzieła wzmacniające na cały system muskularny.

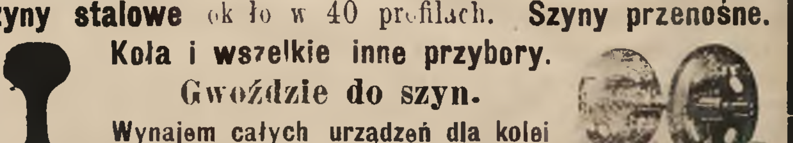
CENA flakonu NEUROXYLINU (zielono opakowanego) 1 złr., **mocniejszego gatunku** (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie złr. 20 ct., przesyłka za 1—3 flakonów o 20 ct. wyżej za opakowanie.

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji
Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit“
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mayl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dornej Watrze*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; *w Jaśle*: R. Pałka; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribitt; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Nizankowicach*: W. Wiedzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mankowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Bosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Bottuschan i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kabane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dolleza.

Koleje polowe


dla celów przemysłu i budownictwa.
Lory ze stali i żelaza od ⅓ do 2 metrów kub pojemności
Szyny stalowe ok lo w 40 profilach. **Szyny przenośne.**
Koła i wszelkie inne przybory.
Gwoździe do szyn.

Wynajem całych urządzeń dla kolei ręcznych, konnych i pędzonych parą.
ORENSTEIN & KOPPEL 3234
PRAGA, Jungmannstrasse 30. — Wien, Thereslanumgasse 31.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świeżą białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Piliptou włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz włosy odmładza, które pod wpływem tego znakomitego **środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk.** — Cena flakonu 1 złr. 60 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, **małe pudełko** 07 ct., **większe 1 złr. 20 ct.**, z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pietrzchnięcie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Mam zaszczyt zawiadomić, że otrzymałem patent na klapę **automatyczną do zwykłych wychodków** mojego wynalazku.
Na ten pomysł naprowadziło mnie spostrzeżenie, że chociaż zwykłe wychodki mieważą pokrywy do zakrywania otworu, jednakowoż przez nieuwagę lub niechęć dotykania nieczystych przedmiotów, pozostają zwyczajnie otwarte, wydobywające się więc gazy zanieczyszczają nie tylko miejsca ustępowe, ale całe podwórza.
Moja klapa patentowana usuwa wszelkie niedogodności, nie wypuszcza gazów i chroni od podwiania, a przytem będąc automatyczną nie potrzebuje żadnej pomocy.
Model mojej klapy patentowanej w naturalnej wielkości mam w moim warsztacie przy ulicy Łyczakowskiej l. 4., gdzie go każdego czasu oglądać i zamawiać można.
Cena p zyrządu 18 złr., z muszlą 23 złr.
Przyjmuję także wszelkie zamówienia mechaniczne, tokarskie i ślusarskie uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych.
Z najgłębszym szacunkiem
Leon Jaguśinski
mechanik i właściciel patentu
2595 **we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 4.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).